Jaskra jest zdradliwa. Pacjenci jej zupełnie nie czują – mówi dr hab. Joanna Konopińska **str. 2**

FOT. A DOMANOWSKA

● Polskie firmy gotowe na wielki wiatr ● Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali str. 9-12

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
17.03.2026

www. poranny.pl

Nr. 52 (10700)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KO krytykuje weto prezydenta ws. programu SAFE. PiS apeluje o przyjęcie SAFE o procent **str. 3**

FOT. UMWP/P. KRUKOWSKI

36 osób z regionu dostało stypendia od marszałka na realizację swoich projektów **str. 4**

Premiery spektakli, przemarsz, pokazy to jedne z atrakcji Międzynarodowego Dnia Teatru **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

BIAŁYSTOK

Uczniowie prezentowali swoje umiejętności

Młodzi kucharze, cukiernicy i kelnerzy stanęli do rywalizacji w konkursie w Zespole Szkół Gastronomicznych w Białymstoku. O zwycięstwie decydowały m.in. smak, kreatywność i profesjonalna obsługa.

Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku był gospodarzem międzynarodowego konkursu skierowanego do uczniów kształcących się w zawodach gastronomicznych. W rywalizacji wzięli udział przyszli kucharze, cukiernicy i kelnerzy, którzy prezentowali swoje umiejętności przed profesjonalnym jury.

- Chcemy integrować szkoły - zarówno z regionu, jak i spoza niego. Zależy nam też na tym, aby promować nasze produkty regionalne, żeby spotykali się nauczyciele i żeby utrzymywać kontakt z pracodawcami, czyli z rynkiem. To także dobra okazja do rywalizacji, a wiadomo, że ona motywuje uczniów do ciągłego rozwoju - mówi Agnieszka Świercz, wicedyrektor ZSG w Białymstoku.

W części kulinarnej uczestnicy przygotowywali dwa dania: przystawkę z wykorzystaniem sera korycińskiego oraz danie główne z karkówki.

- Bardzo ważne jest połączenie kompozycji smakowych. Składniki dania mogą smakować inaczej pojedynczo, a zupełnie inaczej wtedy, gdy połączymy je razem i spróbujemy jako całość. Ale na ocenę składa wiele innych czynników, takich jak tekstury, struktury i temperatura. Liczy się także umiejętność zaaranżowania tego, co podaje się na talerzu - przyznaje Marek Rybacki, przewodniczący jury w kategorii kulinarnej.

Równolegle odbywała się rywalizacja w kategorii cukierniczej. Zadaniem uczestników było przygotowanie deseru talerzowego z wykorzystaniem dwóch składników - orzechów włoskich i rokitnika.

W konkursie nie zabrakło również konkurencji dla przyszłych kelnerów. W tej części rywalizowało pięć zespołów, które musiały wykazać się m.in. przygotowaniem koktajlu, obsługą gości przy stoliku oraz dekantacją wina.

Uczniowie, którzy nie brali udziału w konkursie, mogli uczestniczyć w odbywających się w tym samym czasie warsztatach. W tym roku były one poświęcone olejom tłoczonym na zimno oraz diecie bezglutenowej.

Łącznie w wydarzeniu uczestniczyło 12 drużyn kucharskich, 11 drużyn cukierniczych i 6 drużyn kelnerskich. Młodzież reprezentowała szkoły z Podlasia, Mazowsza, Lubelszczyzny oraz Litwy i Łotwy. (MC)

INWESTYCJE NABÓR PROJEKTÓW POTRWA DO 16 KWIETNIA

14. edycja Budżetu Obywatelskiego. Do podziału 15 mln zł

Białystok
Andrzej Kłopotowski

Można już zgłaszać swoje pomysły do Budżetu Obywatelskiego 2027 w Białymstoku. Jak zostanie podzielona pula 15 mln zł? Zadecydują sami mieszkańcy.

- To będzie czternasta już edycja Budżetu Obywatelskiego. Do tej pory miasto Białystok w ramach BO wydało 112 mln zł. Można powiedzieć - ziarnko do ziarnka i przekroczyliśmy 100 mln. Myślę, że to poważna kwota. Na tę edycję, czyli na edycję 2027, przeznaczamy 15 mln zł w podziale na trzy grupy. Projekty ogólnomiejskie to 8 mln zł, projekty osiedlowe to 4 mln zł i projekty szkolne - 3 mln zł - mówi prezydent Tadeusz Truskolaski.

Prezydent dodaje, że twarde projekty ogólnomiejskie mogą zamykać się w kwocie 3 mln zł. Projekty ogólnomiejskie miękkie - w kwocie 100 tys. zł. Jeśli chodzi o projekty osiedlowe i szkolne tu limity wynoszą 1,5 mln zł (dla projektów twardych) i 100 tys (dla miękkich).

Nabór właśnie wystartował. Białostoczanie mają czas do 16 kwietnia, by składać swoje pomysły do magistratu. Weryfikacja wniosków nastąpi do 4 września, zaś głosowanie - od 24 września do 7 października. Wyniki poznamy do 6 listopada.

- 26 marca i 8 kwietnia od godziny 12 do 18 w Centrum Aktywności Społecznej przy św. Rocha odbędą się Maratony Pisania Projektów. Obecni będą przedstawiciele Zarządu Dróg Miejskich, departamentów urbanistyki, inwestycji, gospodarki komunalnej, kultury, promocji i sportu, Centrum Aktywności Społecznej - wylicza wiceprezydent Rafał Rudnicki.

FOT. UM BIAŁYSTOK/DAWID GROMADZKI

14. edycja białostockiego Budżetu Obywatelskiego była tematem poniedziałkowej konferencji prasowej

W przypadku projektów edukacyjnych istotne są dwa warunki. Jeśli w jednej z trzech ostatnich edycji BO w danej placówce wybrano do realizacji projekt twardy, nie może być wskazana jako miejsce realizacji projektu. Z jednej jednostki oświatowej może być złożony tylko jeden projekt twardy.

W tym roku nowością jest generator wniosków - specjalny program, który pozwala złożyć wniosek elektronicznie, połączony z systemem GIS (podaje np. numery działek). Można w nim wniosek edytować, nadpisywać i zapisywać wersję roboczą.

- Projekty należy składać na formularzach ze strony internetowej Centrum Aktywności Społecznej lub na drukach pobranych w budynkach Urzędu Miejskiego przy ul. Słonimskiej. Każdą propozycję powinno poprzeć dwóch mieszkańców Białegostoku, innych niż projektodawca. Każdy mieszkaniec może złożyć i poprzeć dowolną liczbę projektów. Projektodawcą może być także osoba niepełnoletnia, ale do formularza zgłoszeniowego powinna dołączyć zgodę rodzica lub opiekuna prawnego - przypomina biuro prasowe w magistracie.

Formularz można złożyć w formie skanu z oryginału wysyłając na adres e-mail: budzetobywatelski@um.bialystok.pl lub w formie papierowej w godzinach pracy urzędu w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego przy ul. Słonimskiej 1 oraz w Centrum Aktywności Społecznej przy ul. Św. Rocha 3, przez ePUAP Urzędu, lub - co jest nowością w tym roku - przez stronę internetową bo.bialystok.pl.

Budżet Obywatelski funkcjonuje w Białymstoku od 2013 r. Do tej pory białostoczanie zgłosili 1950 projektów. Spośród nich 333 przeszło do realizacji. Zrealizować udało się 173 pomysły.

eprasa.pl c8d39094ad

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

To nie woda jest najbardziej nawadniającym napojem ● Silni na zewnątrz, samotni w kryzysie. Mężczyźni rzadziej proszą o pomoc

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Jaskra jest zdradliwa – pacjenci jej zupełnie nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa, a odbiera wzrok

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

Nazywają ją cichym złodziejem wzroku. Nie boli. Nie swędzi. Nie powoduje łzawienia ani zaczerwienienia. Przez długie lata nie daje żadnego powodu do niepokoju – a tymczasem powoli, dzień po dniu, zawęża pole widzenia. Kiedy pacjent w końcu zauważa, że coś jest nie tak, nerw wzrokowy bywa już nieodwracalnie uszkodzony. Jaskra dotyka miliony ludzi na całym świecie i jest jedną z głównych przyczyn ślepoty – a mimo to wciąż jest chorobą, o której wiemy za mało i zbyt rzadko się badamy. O jaskrze rozmawiamy z dr hab. Joanną Konopińską, kierownikiem Kliniki Okulistyki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

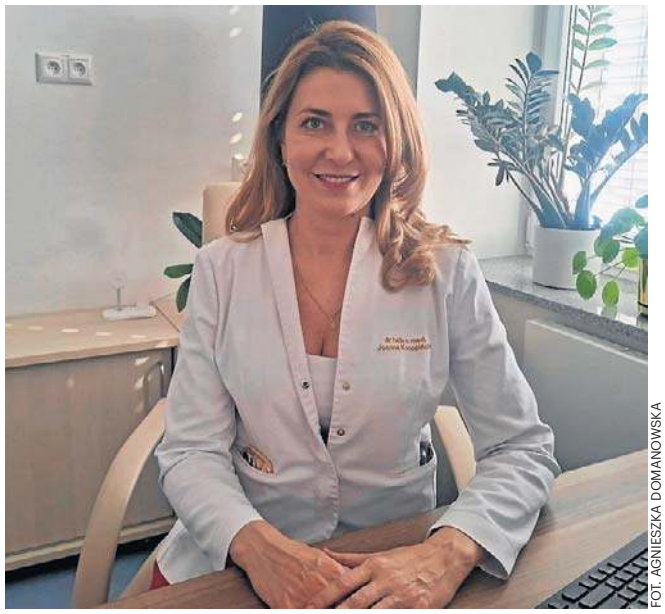
FOT. AGNIESZKA DOMANOWSKA

Osoby z podwyższonym ryzykiem, a także wszyscy po czterdziestce, powinny odwiedzać okulistę przynajmniej raz w roku – mówi dr hab. Joanna Konopińska. – Nie warto czekać na objawy, bo do tego czasu uszkodzenie może być już poważne

Jaskra – co to za choroba?
Jaskra jest chorobą przewlekłą i postępującą. Polega na tym, że nerw wzrokowy stopniowo zanika, najczęściej pod wpływem ucisku wywołanego podwyższonym ciśnieniem wewnątrz oka. Zdradliwa jest dlatego, że pacjenci jej zupełnie nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa. Tymczasem z każdym dniem pole widzenia się zawęża i w schyłkowym stadium chorzy widzą jak przez lunetę.

Skoro nie boli i nie daje żadnych sygnałów – kiedy w ogóle zacząć się nią interesować?
Tak naprawdę każdy, kto skończy czterdzieści lat, powinien odwiedzić okulistę. Choroba znacznie częściej pojawia się w tej grupie wiekowej, a im pacjent starszy, tym ryzyko rośnie. Nie warto czekać na objawy, bo do tego czasu uszkodzenie może być już poważne.

A geny mają tu coś do powiedzenia?
Mają bardzo dużo do powiedzenia. Jaskrę w dużym stopniu się dziedziczy – jeśli choruje jedno z rodziców albo rodzeństwo, ryzyko, że sami zachorujemy, wzrasta kilkakrotnie. To ważna informacja, bo takie osoby powinny być pod kontrolą okulistyczną szczególnie regularnie.

Jaskra jest nieodwracalna. Raz uszkodzony nerw wzrokowy nie odzyska swojej funkcji. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie

Diagnoza: jaskra. Co dalej?
Mamy kilka możliwości. Pierwsza to leczenie farmakologiczne – krople wpuszczane do oczu codziennie. Coraz popularniejszy jest jednak inny kierunek: zaczynamy od laseroterapii. Zaraz po postawieniu diagnozy wykonujemy zabieg laserowy, który obniża ciśnienie w oku, pacjent nie musi przez jakiś czas sięgać po leki. W przypadkach bardzo zaawansowanych zdarza się, że od razu kwalifikujemy do operacji – leczenie chirurgiczne jest dużo skuteczniejsze, powoduje lepsze obniżenie ciśnienia niż krople.

Powiedziała pani – po czterdziestce. Ale czy jaskra nie trafia się też u młodszych?
Jak najbardziej. Czasem może wystąpić jaskra wrodzona i jaskra młodzieńcza – tę drugą diagnozujemy nawet u osób przed 35. rokiem życia. Zdarza się to dosyć rzadko. U dzieci postępowanie jest trochę inne: tu z reguły od razu leczymy operacyjnie, bo choroba wynika z nieprawidłowej budowy oka. Dzięki operacji możemy częściowo przywrócić prawidłowy odpływ cieczy wodnistej, a tym samym obniżyć ciśnienie.

Czy zdarzają się przypadki, gdzie lepsza diagnostyka pozwala wykluczyć jaskrę u kogoś, kto latami się na nią leczył?
To jeden z ciekawszych aspektów naszej pracy. Dziesięć lat temu dysponowaliśmy innymi aparatami, innymi metodami. Dziś technologia poszła tak do przodu, że potrafimy przeprowadzić badania, które pozwalają nam powiedzieć: ten pacjent, który od dekady przyjmuje krople na jaskrę – jej nie ma i nigdy nie miał. Dzięki nowoczesnym urządzeniom możemy to po prostu wykluczyć.

Czyli przez dziesięć lat niepotrzebnie przyjmował krople?
Tak. Choć trzeba to też rozumieć właściwie. Jest pewna grupa pacjentów z podwyższonym albo granicznym ciśnieniem, u których jaskra nigdy się nie rozwija, bo ich nerw wzrokowy jest bardziej odporny niż u innych. Do końca nie wiemy, dlaczego tak się dzieje. Być może organizm uruchamia jakieś własne mechanizmy obronne. Tych pacjentów jest jednak niewielu.

Ile przypadków klinika diagnozuje i operuje rocznie?
Rocznie operujemy około 300 osób – to są przypadki, które nie kwalifikują się już do samego leczenia kroplami, a więc jest to już choroba zaawansowana. Miesięcznie natomiast rozpoznajemy około 5-6 nowych przypadków. Z jednej strony to dużo, ale z drugiej wielu pacjentom też udaje się tę diagnozę wykluczyć, właśnie dzięki nowszym metodom.

Czy my sami mamy jakiś wpływ na to, czy zachorujemy?
Twardych dowodów naukowych jeszcze nie ma, ale coraz głośniej mówi się o zdrowym trybie życia, aktywności fizycznej, odpowiednim odżywianiu, czyli o wszystkim, co ogranicza stres oksydacyjny, w tym także o niektórych suplementach diety. Na pewno warto dbać o niski cholesterol, prawidłowe ciśnienie tętnicze i prawidłowy poziom cukru – te czynniki mają wpływ na przebieg choroby.

Wiele osób myli jaskrę z zaćmą. Czym się różnią?
To dwie zupełnie różne choroby, choć pomyłka zdarza się nawet studentom medycyny. Zaćma to zmętnienie soczewki – upośledzenie widzenia pojawia się wcześnie, ale choroba jest w stu procentach wyleczalna i odwracalna. Gdybym miała wybrać którąś z chorób okulistycznych, zaćma byłaby zdecydowanie najlepszą opcją. Jaskra natomiast jest nieodwracalna. Raz uszkodzony nerw wzrokowy nie odzyska swojej funkcji. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie.

Co by pani powiedziała na zakończenie?
Zachęcam do regularnych badań – to naprawdę ważne. Osoby z podwyższonym ryzykiem, a także wszyscy po czterdziestce, powinny odwiedzać okulistę przynajmniej raz w roku. To prosty sposób, żeby mieć pewność, że ta choroba nam nie zagraża i spać spokojnie.

Pogoda w regionie

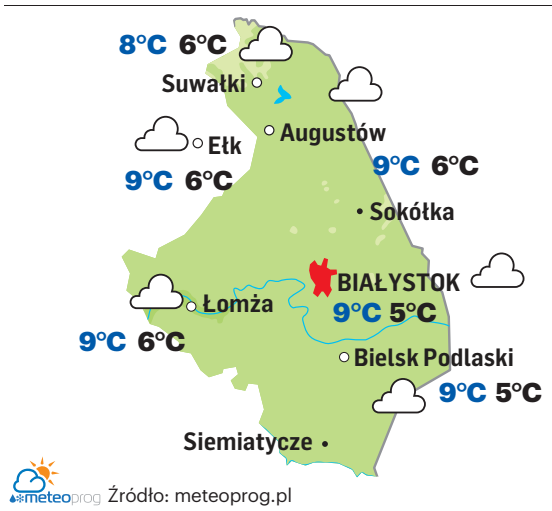

meteoprog Źródło: meteoprog.pl

17 MARCA 2026

Dziś 76. dzień roku
Do sylwestra pozostało 289 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.35, zachód o godzinie 17.35. Dzień będzie trwać 11 godzin i 59 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 4 godziny i 57 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 4 godziny i 26 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Zbigniew, Patryk

KALENDARIUM

1809
Król Prus Fryderyk Wilhelm III wydał zarządzenie dotyczące zniszczenia polskich insygniów koronnych – zostały przetopione, uzyskane srebro i złoto wykorzystano do wybicia monet, klejnoty sprzedano.

1830
W Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się pierwszy biletowany koncert Fryderyka Chopina (na zdjęciu).

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1963
W Instytucie Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą uruchomiony został pierwszy polski reaktor jądrowy „Anna".

1996
Adam Małysz wygrał w Oslo swój pierwszy konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich. Miał wówczas 18 lat.

2003
Prezydent Aleksander Kwaśniewski, na wniosek premiera Leszka Millera, zgodził się na udział polskiego kontyngentu wojskowego w operacji w Iraku.

eprasa.pl c8d39094ad

KO krytykuje weto prezydenta. PiS apeluje o SAFE 0 procent

Polityka
Andrzej Kłopotowski, PAP

Zawetowanie przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy wdrażającej program unijnych pożyczek na obronność SAFE przełoży się na polskie bezpieczeństwo, ale też na sytuację w regionach - podnosili wczoraj na konferencjach prasowych w całej Polsce, m.in. w Białymstoku, działacze KO. Podlascy działacze PiS na swojej konferencji apelowali zaś o jak najszybsze procedowanie ustawy o polskim SAFE 0 procent.

- Polska jest w szoku. To jest zdrada narodowa. Karol Nawrocki nie podpisał programu SAFE. Prawie 200 mld zł na obronność, na bezpieczeństwo Polek i Polaków. Jest to skandal, który nigdy nie powinien się wydarzyć - mówił poseł Krzysztof Truskolaski, przewodniczący podlaskiej KO.

Dodawał, że dzisiaj wszyscy chcieliby rozmawiać o polskim bezpieczeństwie, uzbrojeniu polskiej armii, o infrastrukturze, o dozbrojeniu polskiej policji i straży granicznej. - To wszystko wydarzyłoby się dzięki programowi SAFE. I mogłoby się wydawać, że taki program nie rodzi żadnych kontrowersji. Niestety, okazuje się, że interes polityczny partii PiS jest dla nich najważniejszy. Oni byli przeciwko SAFE. Prezydent, który jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, powinien dbać o polską armię. Za naszą wschodnią granicą mamy pełnoskalową wojnę, z Białorusią mamy wojnę hybrydową. Prezydent powinien stać na straży tego, aby nasza armia, polskie siły zbrojne, były jak najsilniejsze - podnosił poseł.

Wojewoda podlaski Jacek Brzozowski przypominał słowa płynące z USA, że Europa powinna wziąć więcej odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo, ponieważ Stany Zjednoczone będą angażować się w inne rejony świata. Dodał, że SAFE miał pomóc dozbroić armię w skali, w jakiej nigdy w historii nie miało to miejsca. - To polska prezydencja przygotowała ten program, znalazła partnerów w Europie, aby przekonać Komisję Europejską i urzędników w Brukseli do tego, że jest to niezbędne. Osiągnęliśmy sukces że Polska jest największym beneficjentem tego programu. I teraz powinniśmy zastanawiać się, jak będzie wyglądał proces podpisywania umów i wypłacania zaliczek od marca 2026 r., ale mamy do czynienia z sytuacją, w której pan prezydent niestety nie podpisał ustawy, która pozwalałaby rozszerzyć beneficjentów programu SAFE nie tylko o armię, ale straż graniczną, policję czy Służbę Ochrony Państwa - mówił.

- Program SAFE to miało być ponad 9 miliardów w budżecie ministra infrastruktury. Z tych środków miały być wyremontowane, naprawione bądź wybudowane drogi przygraniczne w powiatach augustowskim, sokólskim, hajnowskim, siemiatyckim - wyliczał marszałek woj. podlaskiego Łukasz Prokorym, podając jako przykłady trasy Juszkowy Gród-Jałówka, Siemiatycze-Mielnik, Markowszczyzna-Roszki Wodźki.

- Weto prezydenta nie jest decyzja racjonalną, tylko polityczną - dodawał wiceprezydent Białegostoku Tomasz Klim. - Gigantyczny sukces Polski, rządu Donalda Tuska czyli program SAFE był realnym bezpieczeństwem białostoczanek i białostoczan. To były zakupy i inwestycje realizowane tu, na miejscu. Niestety, tych inwestycji nie będzie.

Natomiast o jak najszybsze procedowanie ustawy o polskim SAFE 0 procent apelowali na konferencji w poniedziałek po południu podlascy działacze PiS.

Ustawę o SAFE podjętą przez Sejm poseł PiS Sebastian Łukaszewicz określił „ustawą kagańcową, która nakładała pętlę na szyję polskich podatników". Chwalił ustawę prezydenta Karola Nawrockiego i prezesa NBP Adama Glapińskiego m.in. ze względu na brak warunkowości.

- Kolejnym elementem jest brak oprocentowania polskiej pożyczki. Jeśli wyemitujemy obligacje, ściągniemy z zysku NBP, który NBP uzyskał poprzez wzrost chociażby wartości złota, to oprocentowania w polskim SAFE 0 procent nie będzie. Nie będzie to mechanizm, który wyemitowała Komisja Europejska, Parlament Europejski, bo - przypomnę Unia Europejska nie ma swoich pieniędzy, to są pieniądze pożyczone i przekazane Polsce z odpowiednią marżą, na której zarabia Komisja Europejska (...) i trzydzieści kilka instytucji finansowych, które będą zarabiać na obsłudze tego mechanizmu i jak się okazuje, są tam w większości banki niemieckie, francuskie, chyba jeden belgijski i instytucja z Hiszpanii - grzmiał Łukaszewicz. Dodawał, że w polskim SAFE lista zakupów miałaby być nieterminowa i nieograniczona. Mogłaby być realizowana też poza terenem UE.

Wojewoda podlaski przypomniał, że SAFE miał pomóc dozbroić armię w skali, w jakiej nigdy w historii nie miało to miejsca

- To jest nasza racja stanu. Nie możemy opierać się na unijnym SAFE, czyli na programie, który jest bardzo lakoniczny, niedookreślony, obarczony warunkowością, z którą - jako państwo polskie mamy negatywne doświadczenie - przekonywał Artur Kosicki, radny wojewódzki i szef białostockich struktur PiS . - W tak istotnej materii jak bezpieczeństwo muszą być stosowane polskie rozwiązania oparte na polskim złocie, na polskim banku i na polskich warunkach ale też na polskim przemyśle zbrojeniowym - mówił. Uchwała jego zdaniem powinna być jak najszybciej uchwalona, a następnie powinny rozpocząć się rozmowy z wojskiem o potrzebach.

Pierwsze forum rolnicze w regionie. Podlaskie stawia na innowacje

Rolnictwo
Agnieszka Domanowska

Rolnicy, samorządowcy i przedstawiciele branży spotkali się wczoraj, by rozmawiać o przyszłości podlaskiego rolnictwa. Wydarzeniu towarzyszyło rozstrzygnięcie plebiscytu Mistrzowie Agro 2025.

Debata o kondycji rolnictwa i kierunkach jego rozwoju była osią I Forum Rolniczego Województwa Podlaskiego pod hasłem „Innowacyjne rolnictwo - nowoczesne rozwiązania dla rozwoju obszarów wiejskich". Wydarzenie zorganizowała Polska Press Grupa, wydawca Gazety Współczesnej i Kuriera Porannego.

- Forum to przestrzeń do merytorycznej rozmowy o przyszłości, o konkurencyjności polskich gospodarstw, opłacalności produkcji, uproszczeniu przepisów, dostępie do rynków oraz o tym, jak skutecznie łączyć tradycję z innowacją - mówił Tomasz Dworzańczyk, redaktor naczelny Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej.

Aureliusz Mikos, prezes Polska Press Makroregion Wschód, podkreślił, że forum miało być miejscem rozmowy o rolnictwie jako kluczowej branży regionu - zarówno z perspektywy ekonomicznej, społecznej, jak i środowiskowej.

- Rolnictwo jest różnorodne. Wyzwania województwa podlaskiego są inne niż w województwie zachodniopomorskim czy świętokrzyskim. O tej różnorodności musimy rozmawiać - zaznaczał minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Relację z wydarzenia zamieścimy w piątkowym wydaniu Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Debata o kondycji rolnictwa i kierunkach jego rozwoju była osią I Forum Rolniczego Województwa Podlaskiego

Prokuratura cofnęła apelacje – uniewinnienie pięciorga aktywistów jest prawomocne

Z prokuratury
PAP

Uniewinnienie pięciorga aktywistów zaangażowanych w pomoc humanitarną na granicy z Białorusią jest prawomocne. Byli oni oskarżeni o ułatwianie migrantom niezgodnego z prawem pobytu w Polsce. Zapadły w pierwszej instancji wyrok jest prawomocny, bo prokuratura cofnęła apelacje; polecił to zrobić Prokurator Generalny Waldemar Żurek.

W poniedziałek sprawa trafiła na posiedzenie Sądu Okręgowego w Białymstoku, który wobec cofnięcia apelacji przez Prokuraturę Rejonową w Hajnówce pozostawił je bez rozpoznania - dowiedziała się PAP w sądzie.

Oznacza to, że wyrok uniewinniający jest prawomocny.

Apelacje zostały cofnięte na polecenie Prokuratora Generalnego. Przed sądem pierwszej instancji prokuratura chciała kar roku i czterech miesięcy więzienia dla każdej z osób oskarżonych. - To polecenie (o cofnięciu apelacji - PAP) było poprzedzone gruntowną analizą, przeprowadzoną przez Departament Postępowania Sądowego Prokuratury Krajowej, zapadłego orzeczenia pierwszej instancji, a także środka odwoławczego złożonego przez prokuratora - powiedziała PAP rzecznik Prokuratora Generalnego prok. Anna Adamiak. Dodała, że ta analiza została przez Waldemara Żurka zaaprobowana. - Prokurator Generalny uznał, że to orzeczenie sądu pierwszej instancji jest słuszne co do istoty, w zakresie oceny materiału dowodowego, oceny prawno-karnej i to swoje stanowisko sąd w sposób rzetelny, przekonywujący uzasadnił. A w związku z tym, apelacja - w ocenie Prokuratora Generalnego - nie miałaby żadnych szans powodzenia - dodała.

Cztery - z pięciu osób, których ten proces dotyczył - zostały zatrzymane, gdy przewoziły migrantów. Po dwuletnim śledztwie prokuratura jedną osobę oskarżyła m.in. o to, że dostarczała migrantom jedzenie i ubrania, gdy ci przebywali w lesie. Miała też przekazywać im informacje przydatne w razie zatrzymania, udzielić schronienia i zapewnić odpoczynek. Pozostałe cztery oskarżyła o to, że przewoziły tych cudzoziemców w głąb kraju.

We wrześniu ub. r. Sąd Rejonowy w Hajnówce nieprawomocnie uniewinnił wszystkich oskarżonych. Uzasadniając wyrok, sąd przedstawił analizę przepisu, na którym oparty został akt oskarżenia. Chodzi o art. 264a par. 1 Kodeksu karnego, który penalizuje sytuację, gdy ktoś - w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej - umożliwia lub ułatwia innej osobie pobyt na terytorium RP wbrew przepisom. Według prokuratury, korzyść osobistą uzyskali migranci, którym aktywiści pomagali. - Gdyby przyjąć taką konstrukcję rozumienia tej normy prawnej, to każdy obcokrajowiec, który dociera na terytorium Polski, na terytorium UE, osiąga korzyść osobistą, bo przecież tego chce, chce się tutaj znaleźć - mówił sędzia Adam Rodakowski z SR w Hajnówce. Jak dodał, w takiej sytuacji każdy pomagający takiej osobie popełniałby przestępstwo.

Zwracał uwagę, że o ile były dowody, iż oskarżeni ułatwili pobyt w Polsce migrantom, to nie ma dowodów, że zrobili to dla korzyści osobistej czy majątkowej.

Wcześniej niż zwykle bociany dotarły na „polski biegun zimna"

Przyroda
PAP

Pierwsze bociany przyleciały na Suwalszczyznę, zwaną polskim biegunem zimna. Zrobiły to wcześniej niż zwykle. To oznaki zbliżającej się wiosny w tym regionie - poinformowała PAP dyrektor Suwalskiego Parku Krajobrazowego Teresa Świerubska.

Pracownicy parku widzieli bociana w Bachanowie w pobliżu Hańczy - najgłębszego jeziora w Polsce. Kolejne bociany widzieli też internauci.

Na polski biegun zimna ptaki zlatują najpóźniej, nie tylko ze względu na dłuższą drogę do przebycia, ale głównie ze względu na mroźny klimat tego regionu.

Na Suwalszczyźnie są już m.in. żurawie, czajki, zięby, skowronki i szpaki. - Do parku zlatują pierwsze bociany. Są to pojedyncze osobniki. Przylatują nieco wcześniej niż zwykle o jakieś 10 dni - zaznaczyła Świerubska. Dodała, że to najpewniej samce, które przygotowują gniazda, naprawiają i sprzątają je.

Świerubska podkreśliła, że od kilku dni na Suwalszczyźnie jest dość ciepło i słonecznie, ale w lasach i na jeziorach ciągle zalega lód i zmarznięty śnieg.

FOT. SPK/FABEBOOK

Bociana zaobserwowano w Bachanowie

eprasa.pl c8d39094ad

KONKURS

FOT. EWELINA ZGIET

Nazywają go podlaskim Grammy. I nie bez powodu – „Niebieski Mikrofon" Polskiego Radia Białystok od siedmiu lat wyznacza rytm lokalnej sceny muzycznej. W tym roku o tytuł najlepszego rywalizowało dziesięcioro artystów wyłonionych spośród prawie czterdziestu zgłoszeń do tegorocznej edycji. Finaliści zaprezentowali się w niedzielę w Studiu Rembrandt Polskiego Radia Białystok.

Nagrodę Polskiego Radia Białystok, przyznaną przez jury, otrzymał zespół Kołdra (na zdjęciu). Nagrodę Słuchaczy Polskiego Radia Białystok – wyłonioną na podstawie głosowania internetowego – zdobył Adam Czajkowski. Laureaci obu kategorii otrzymali po 7 tys. zł oraz propozycję zagrania koncertu w Studiu Rembrandt PRB. Nagrodę Specjalną w wysokości 3 tys. zł za debiut przyznano Karolinie Szatkowskiej. Tyle samo wyniosła nagroda za najlepsze wykonanie i prezentację podczas koncertu finałowego – trafiła ona do Vnorovskiego. Artysta ten otrzymał też Nagrodę Dodatkową w postaci możliwości wystąpienia podczas festiwalu „Podlaskie Dla Ciebie".

Finał „Niebieskiego Mikrofonu" wieńczy szereg inicjatyw Polskiego Radia Białystok realizowanych w ramach akcji „Grzejemy Podlaską Muzyką". (AD)

Międzynarodowy Dzień Teatru. Obchody potrwają tydzień

Kultura
Urszula Śleszyńska

Premiery spektakli, aktorskie pojedynki, artystyczny przemarsz, a także pokazy etiud i przedstawień - złożą się m.in. na obchody Międzynarodowego Dnia Teatru w Białymstoku, które odbędą się dniach 21-29 marca.

FOT. TEATR DRMATYCZNY W BIAŁYMSTOKU

Organizatorzy imprezy mówili o szczegółach wydarzenia

Wspólną ofertę z tej okazji przygotowały: Teatr Dramatyczny im. Węgierki w Białymstoku, Białostocki Teatr Lalek, Nie Teatr oraz białostocka filia Akademii Teatralnej Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

– W tym roku świętujemy nie tylko Dzień Teatru, ale wymyśliliśmy wspólnymi siłami Międzynarodowy Tydzień Teatru – mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej Marek Tyszkiewicz, zastępca dyrektora Teatru Dramatycznego w Białymstoku. - Zapraszamy wszystkich, szczególnie tam gdzie mamy wstęp wolny, czyli na paradę, na warsztat charakteryzacji. Przychodźcie, bawcie się z nami, świętujcie. Bo wy, mówię do widzów, też jesteście częścią teatru. I bez was nic by nie istniało.

Świętowanie z artystami zacząć można już 21 marca, czyli w Światowy Dzień Lalkarstwa premierą w Białostockim Teatrze Lalek. Zobaczyć będzie można „Rzadkie gatunki" przygotowywane we współpracy z Teatro De Ferro z Porto w Portugalii.

– To taka wyprawa w świat science-fiction z formami lalkowymi – mówił Jacek Malinowski, dyrektor BTL. - Tego dnia zostanie również uhonorowana pamięć naszego zmarłego kolegi Wojtka Szelachowskiego. Od tego dnia nasza scena kameralna będzie nosiła jego imię. Jest to ważne, aby uczcić pamięć tak wspaniałego artysty, który włożył tyle trudu i pracy by zbudować świetny zespół artystyczny BTL. W weekend zapraszamy również po „Teatralia" do naszej kasy oraz do zwiedzania Piwnicy Lalek po atrakcyjnych cenach.

W BTL zaprezentowana będzie również wystawa pn. „Podróże małe i duże", która dokumentuje ostatnie podróże festiwalowe teatru po całej Europie.

Z kolei Teatr Dramatyczny zaprosi widzów 25 marca o godz. 19.30 do Kawiarni Teatralnej Lalki przy Białostockim Teatrze Lalek, gdzie odbędą się Improwizowane Pojedynki Aktorskie. 27 marca o godz. 19 na gościnnej scenie Uniwersyteckiego Centrum Kultury i Nauki zaprezentuje spektakl „Pies Kobieta Mężczyzna". Kolejną atrakcją jest sobotni (28 marca) przemarsz środowisk teatralnych i mieszkańców. Wyruszy on o godz. 12 sprzed budynku teatru w stronę Kina Ton. Również w sobotę TD zaprasza o godz. 16.30 na spektakl „Pies Kobieta Mężczyzna" (UCKiN) oraz o godz. 19.30 na spektakl „Trup" (Kino Ton).

W Akademii Teatralnej już 24 marca odbędzie się uroczystość podpisania listu intencyjnego przez partnerów, którzy będą współorganizować 12. edycję Festiwalu Szkół Lalkarskich „Lalka nie lalka". Będzie też można obejrzeć etiudę studentów 4 roku.

Z kolei w Nie Teatrze w piątek, 27 marca o godz. 17 na widzów czeka czytanie performatywne ze zbioru słuchowisk autorstwa Ireneusza Iredyńskiego, a o godz. 20 premiera spektaklu „Dziewczynki".

REKLAMA 0011460170

36 artystów otrzyma stypendia marszałka

Kultura
PAP

Projekty związane z malarstwem, regionalną historią, tradycyjnym tkactwem a także publikacje - będą realizować tegoroczni stypendyści marszałka województwa podlaskiego. Przyznano 36 stypendiów na łączną kwotę ok. 350 tys. zł.

Stypendia artystyczne marszałka przyznawane są dorosłym osobom zajmującym się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami.

– To jest taki dowód wdzięczności, który my, jako władze województwa, kierujemy na państwa ręce za państwa pracę w dziedzinie dbania o naszą tożsamość, historię, kulturę. To wszystko, co tworzycie, czyli książki, tomiki, publikacje, piosenki, wystawy pokazuje, jak nasze województwo jest bogate, a jak nasi mieszkańcy są twórczy - mówił w poniedziałek podczas gali wręczenia stypendiów marszałek Łukasz Prokorym.

Projekty artystyczne będzie realizowało w sumie 36 artystów i animatorów. Całorocznym stypendium (po 10 tys. zł), wsparto 32 projekty, natomiast półroczne stypendia (po 7 tys. zł) przyznano czterem osobom.

W imieniu wszystkich stypendystów dziękował prof. Witold Burkiewicz, który jest twórcą, scenografem przestrzeni, specjalistą w dziedzinie rewaloryzacji zabytkowych ogrodów, a stypendium otrzymał na realizację filmów „Choroskie etiudy". Podkreślił, że region jest wspaniały i unikalny w Europie, dlatego związał się z nim realizując projekt filmowy o artystycznym dziedzictwie.

Kilka projektów dotyczy tradycyjnego tkactwa. Tkaczka Marta Bajko zrealizuje projekt dotyczący tradycyjnych kilimów a Sabina Knoch, która specjalizuje się m.in. w tradycyjnej tkaninie sejpak, stworzy je w formie użytkowej. Stypendium na projekt 30-lecia pracy twórczej otrzymała Beata Palikot-Borowska, natomiast tkaczka Helena Pryzmont stworzy tradycyjne tkaniny dwuosnowowe.

Kulturę kurpiowską będzie popularyzować graficzka Adrianna Krajewska. Stypendium pozwoli jej zrealizować książeczkę do kolorowania, w której znajdą się tradycyjne drewniane budynki znajdujące się na terenie Muzeum-Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie. Tradycję organową w Podlaskiem będzie popularyzować Paweł Korytkowski. W ramach stypendium będzie realizował cykl spotkań w mniejszych miejscowościach. Reżyser i twórca teatralny Dariusz Skibiński będzie realizował dokumentalno-artystyczny projekt opowieści z Hajnówki.

Wśród stypendystów znalazł się też dziennikarz Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, twórca „Osiedlownika" Andrzej Kłopotowski, który stworzy przewodnik po architekturze postmodernizmu w Białymstoku.

FOT. UMWP/

Gala wręczenia stypendiów odbyła się w poniedziałek

eprasa.pl c8d39094ad

Wiceminister podkasał rękawy i osobiście zatrzymywał wodę

Białowieża
Martyna Jurkowska

Wiceminister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożała, przedstawiciele Białowieskiego Parku Narodowego, Instytutu Biologii Ssaków PAN, Nadleśnictwa Białowieża, szefostwo Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku oraz wolontariusze spotkali się weekend w Puszczy Białowieskiej. Wzięli udział w pracach mające na celu spowolnienie spływu wody z rezerwatów.

FOT. RDOŚ BIAŁYSTOK

W pracach, mających na celu spowolnienie spływu wody z rezerwatów Puszczy Białowieskiej, wziął udział. m.in. wiceminister Mikołaj Dorożała

– Działamy na rzecz retencji, robiąc wszystko, by zatrzymać wodę w ekosystemie – podkreśla Mikołaj Dorożała, wiceminister klimatu i środowiska. – Mamy przygotowaną strategię obszarów wodno-błotnych, to jest dzisiaj kwestia naszego bezpieczeństwa. Tu, na granicy wschodniej to dodatkowy element wpływający na bezpieczeństwo. To Zielona Tarcza Wschód.

W weekend białostocki oddział RDOŚ kontynuował prace mające na celu spowolnienie spływu wody z rezerwatów Puszczy Białowieskiej. Był to już trzeci dzień akcji.

– Tym razem zatrzymywaliśmy wodę w obrębie rezerwatu Podcerkwa, zlokalizowanego blisko granicy z Białorusią. Wynikiem pracy jest kilkadziesiąt progów spowalniających spływ wody. W niektórych przypadkach były to wielkie kłody przecinane i układane tak, by zatrzymać spływającą wodę – opowiada Adam Juchnik, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Dr hab. Michał Żmihorski z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży wyjaśnia, jak ważna jest retencja. I podkreśla, że jej skutkiem jest nie tylko poprawa nawodnienia siedlisk przyrodniczych.

– Ten cenny las jest permanentnie osuszany przez gęstą sieć rowów melioracyjnych. Tymi rowami woda po prostu wali z bardzo dużą prędkością i za parę tygodni tej wody w ogóle nie będzie już w lesie, lęgowiska płazów wyschną i stracimy kawał cennej przyrody, wiele gatunków, a równocześnie obniżymy swoje bezpieczeństwo, bo dosłownie kilkaset metrów stąd jest polsko-białoruska granica – wyjaśnia.

Spadek poziomu wód gruntowych i przesychanie siedlisk to kluczowe zagrożenie jakie zdefiniowano w planie zarządzania obiektem Światowego Dziedzictwa UNESCO oraz w projekcie planu ochrony obszaru Natura 2000 Puszcza Białowieska. Powodem problemów hydrologicznych są głównie zmiany klimatu, ale również odpływ wody rowami odwadniającymi, którymi pocięta jest puszcza.

– Rozpoczynamy właśnie finansowany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska projekt, którego celem jest retencja wody w rezerwatach, ale pierwsze progi spowalniające będziemy mogli budować w ramach projektu dopiero w 2027 roku – dodaje Adam Juchnik.

BIELSK PODLASKI

FOT. UM BIELSK PODLASKI

Akademia Małego Odkrywcy w Bielsku Podlaskim, czyli przestrzeń, która łączy zabawę z nauką oraz zachęca dzieci do odkrywania zjawisk przyrodniczych i fizycznych poprzez doświadczenie, już działa. Interaktywne urządzenia edukacyjne, ustawione w pobliżu Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Kazimierzowskiej 14, zostały zamontowane w ramach Budżetu Obywatelskiego. Całkowita wartość inwestycji obejmująca opracowanie projektu oraz montaż urządzeń wyniosła ponad 114 tysięcy złotych.

W ramach inwestycji zamontowano pięć urządzeń edukacyjnych. Są to: rury deszczowe – instrument muzyczny, który pozwala dzieciom odkrywać dźwięki przypominające odgłos padającego deszczu; kołyska Newtona – urządzenie prezentujące jedną z podstawowych zasad fizyki: zachowanie energii i pędu; naukowy HEX – wieloelementowe stanowisko edukacyjne z zakresu optyki i percepcji; globus edukacyjny – przestrzenny model Ziemi umożliwiający poznawanie kontynentów i ukształtowania terenu poprzez dotyk; głuchy telefon – urządzenie umożliwiające przekazywanie komunikatów pomiędzy dwoma stanowiskami.
(mara)

REKLAMA 0011461139

Diagnozy systemu i rozmowy o nowych strategiach dla zdrowia w Katowicach – XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych za nami

Katowice 16.03.2026 r. – Pod hasłem *Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań* odbył się w Katowicach XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie zdrowia w Polsce. W ponad 50 sesjach i debatach, z udziałem ponad 300 prelegentów, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, administracji publicznej, środowiska medycznego, nauki, biznesu oraz organizacji pacjenckich rozmawiali o najistotniejszych wyzwaniach stojących przed systemem, w tym o demografii, finansach, nowych technologiach, zdrowiu publicznym i bezpieczeństwie. Rekordowa edycja HCC2026 zgromadziła 5500 uczestników, w tym 3500 stacjonarnie.

Na przestrzeni jedenastu lat Kongres Wyzwań Zdrowotnych wyrósł na jedno z najważniejszych miejsc debaty o kondycji i przyszłości polskiej ochrony zdrowia. Każda kolejna edycja przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników i ekspertów, co pokazuje, jak duże znaczenie mają dziś bezpośrednie spotkania, wymiana perspektyw i rozmowa prowadzona ponad podziałami instytucjonalnymi czy środowiskowymi.

– Od października bardzo dużo się zadziało. Podpisaliśmy ponad tysiąc umów z KPO i Funduszem Medycznym, a w całym kraju toczą się setki inwestycji w ochronie zdrowia. Już nie tylko rozmawiamy o zmianach, ale wdrażamy konkretne rozwiązania odpowiadające na wyzwania demograficzne i potrzeby starzejącego się społeczeństwa.– wskazała **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia.

Inauguracja w nowej formule

Inauguracja kongresu miała w tym roku nową formułę, opartą na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi między przedstawicielami kluczowych środowisk systemu a decydentami. Uczestnicy debaty poruszyli kwestie jakości leczenia, sposobu finansowania świadczeń, dostępu do innowacji, bezpieczeństwa lekowego, deregulacji, przewidywalności finansowania oraz współodpowiedzialności za efekty zdrowotne pacjentów. Wypowiedzi pokazały, że choć perspektywy poszczególnych środowisk bywają odmienne, wspólnym mianownikiem pozostaje potrzeba większej przejrzystości, lepszego planowania i rozwiązań, które będą wzmacniać skuteczność całego systemu.

Cyfrowa transformacja ochrony zdrowia: między innowacją, bezpieczeństwem a praktyką wdrożeń

Jednym z najmocniej wybrzmiewających wątków podczas sesji **Wyzwania E-zdrowia – co działa, a co blokuje rozwój?** była kwestia realnych zasobów potrzebnych do prowadzenia cyfrowej transformacji w placówkach medycznych. W swojej wypowiedzi **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions, zwracał uwagę, że największym wyzwaniem nie są dziś wyłącznie same technologie czy nawet liczba projektów, ale przede wszystkim ograniczone kadry, krótki czas na realizację wdrożeń i kumulacja wielu zadań w tym samym okresie.

W tej samej sesji **Krzysztof Groyecki**, wiceprezes Asseco Poland, zwracał uwagę, że skala i tempo wdrożeń związanych z cyfryzacją ochrony zdrowia są dziś dużym wyzwaniem organizacyjnym, ale rynek ma już kompetencje, by sobie z nimi poradzić. Podkreślał, że przy tak dużej liczbie równolegle prowadzonych projektów kluczowe okazują się doświadczenie, zaplecze organizacyjne i dobrze zbudowana sieć partnerska.

Jak budować efektywny szpital?

Podczas sesji **Efektywny szpital. Czyli jaki?** dużo miejsca zajęło pytanie o zdefiniowanie nowoczesnej i dobrze zarządzanej placówki. W wypowiedziach wyraźnie wybrzmiało, że efektywny szpital nie może być rozumiany wyłącznie przez pryzmat kosztów czy liczby wykonanych świadczeń, ale przede wszystkim jako organizacja budowana wokół potrzeb pacjenta i realnych możliwości personelu.

Młodzi pacjenci, system pod presją. Zdrowie psychiczne, profilaktyka i prawa młodego pokolenia

W sesji **Kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – system pod presją, Aleksandra Lewandowska,** konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży, podkreślała, że dziś nie można już mówić o kryzysie samej psychiatrii dziecięcej w takim znaczeniu, jak kilka lat temu, ponieważ w ostatnich latach udało się zbudować nowy, środowiskowy model opieki. Jej zdaniem prawdziwym i nadal narastającym problemem pozostaje jednak kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia, którego skala z roku na rok rośnie.

W sesji **System bez młodych? O zdrowiu i prawach dzieci oraz młodzieży bez cenzury, Paulina Piechna-Więckiewicz,** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zwracała uwagę, że szkoła nie może być traktowana jako instytucja, która samodzielnie rozwiąże wszystkie problemy zdrowotne i społeczne młodych ludzi. Podkreślała, że rolą systemu edukacji jest przede wszystkim profilaktyka, wczesne wsparcie i tworzenie bezpiecznego środowiska, ale nie zastąpi on specjalistycznych świadczeń zdrowotnych.

Jak budować bezpieczeństwo lekowe: między krajowymi rozwiązaniami a europejską koordynacją

Kongres był okazją do rozmowy na temat bezpieczeństwa lekowego, m.in. w ramach sesji o tym właśnie tytule. **Mateusz Oczkowski,** dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, wskazywał, że w obliczu sytuacji kryzysowych trzeba poświęcić kwestię cenową, żeby pacjent miał zagwarantowane leki. Podkreślał, że Polska wypracowała już rozwiązania, które na tle innych państw Unii Europejskiej stawiają ją w pozycji jednego z bardziej zaawansowanych krajów w tym obszarze.

Między profilaktyką a sprawnością systemu

W trakcie sesji **Szczepienia w Polsce – bilans skuteczności i luki systemowe** dużo uwagi poświęcono nie tylko skuteczności samych programów szczepień, ale też barierom systemowym, które ograniczają ich pełny potencjał. Dr Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny, zwracał uwagę, że o szczepieniach należy mówić przede wszystkim w kategoriach inwestycji w zdrowie publiczne i realnych oszczędności dla systemu, a nie wyłącznie kosztu jednostkowego. Podkreślał, że skuteczna polityka szczepień powinna opierać się na powszechnej dostępności i centralnie organizowanych rozwiązaniach, które zwiększają efektywność zakupów i upraszczają cały mechanizm.

Nagrody

Kongresowi towarzyszyły także gale wyróżniające osoby i inicjatywy realnie wpływające na jakość ochrony zdrowia. Podczas wieczornej gali **Kobieta Rynku Zdrowia 2026** uhonorowano 13 laureatek wyłonionych z rankingu 100 najbardziej wpływowych kobiet w polskiej ochronie zdrowia, a drugiego dnia wydarzenia w ramach **IX Konkursu Zdrowy Samorząd** nagrodzono samorządy realizujące wartościowe i skuteczne programy z zakresu profilaktyki, edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

eprasa.pl c8d39094ad

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Złożenie w Sejmie projektu uchwały, która wzywa premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia z unijnego systemu ETS zapowiedział wiceprezes PiS i kandydat partii na premiera Przemysław Czarnek. Zdaniem Czarnka wyjście z ETS obniżyłoby o kilkadziesiąt procent rachunki za energię. Czarnek powiedział, że Polska „nie może być dalej bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej".

„Nie może być tak, że Polacy to bankomaty absurdalnej, lewackiej, zideologizowanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

KRÓTKO

WARSZAWA

Agresywny pasażer samolotu

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na lotnisku Chopina. Podczas kołowania 27-letni pasażer z Hiszpanii otworzył drzwi samolotu, zjechał na płytę trapem. Został złapany i obezwładniony przez funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Do zdarzenia doszło 12 marca. Funkcjonariusze Straży Granicznej, z warszawskiego lotniska Chopina, dostali informację o agresywnym pasażerze lotu z Teneryfy do Warszawy. Jak opowiedzieli kapitan i członkowie załogi samolotu, 27-letni mężczyzna nie stosował się do poleceń załogi, nie chciał zająć miejsca, był agresywny. Kilkukrotnie uderzył członka załogi.

Kulminacja zdarzeń nastąpiła podczas kołowania samolotu do stanowiska postojowego, gdy pasażer odepchnął członków załogi i otworzył drzwi samolotu.

Mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców, gdzie będzie oczekiwał na przekazanie go władzom Hiszpanii.

SZCZECIN

Dla Polaków na Wileńszczyźnie

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

450 paczek ze słodyczami i 230 kartonów z żywnością spakowali w poniedziałek wolontariusze, m.in. uczniowie z Gryfina i Polic, w ramach akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach – Wielkanoc 2026. Dary wyruszyły na Litwę. Paczki będą rozdawane potrzebującym przed świętami wielkanocnymi.

SOSNOWIEC

Poinformował, że zabił ojca

Sąd aresztował 25-letniego mężczyznę, który w jednym z domów w Sosnowcu zabił swojego 61-letniego ojca. W miniony weekend 25-latek sam powiadomił służby o popełnionej zbrodni – podała w poniedziałek policja.

Ofiara miała kilkadziesiąt ran zadanych nożem, wszystko wskazuje na to, że tłem zbrodni był konflikt rodzinny – wynika z informacji prokuratury.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu Bartosz Kilian powiedział PAP, że podejrzany Patryk M. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Sosnowiec-Południe, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień.

„Polska Zbrojna". Rządowa odpowiedź na weto prezydenta

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków, pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE, określony przez premiera jako program „Polska Zbrojna" – poinformował w poniedziałek wiceszef MON Cezary Tomczyk.

W piątek rząd przyjął uchwałę w sprawie Programu Polska Zbrojna, która upoważnia ministrów obrony i finansów do podpisania umowy dot. unijnego programu SAFE. Zgodnie z uchwałą spłata pożyczki nastąpi ze środków niewliczanych do minimalnego limitu wydatków na obronność. To odpowiedź na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego z czwartku, który poinformował, że nie podpisze rządowej ustawy wdrażającej unijny mechanizm SAFE.

W uchwale w sprawie Programu Polska Zbrojna rząd zadeklarował kontynuację działań na rzecz pozyskania środków finansowych także na wsparcie zadań realizowanych przez Policję, Straż Graniczną, Służbę Ochrony Państwa oraz na rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa państwa.

Według wiceszefa MON prezydenckie weto oznacza, że wypłata środków na wspomniane służby bezpieczeństwa jest znacznie utrudniona. – Prezydent zrobił wszystko, żeby policja, Straż Graniczna nie dostała ani grosza. I myślę, że to jest po prostu taka strategia, że im gorzej tym lepiej. Im gorzej będą się czuli funkcjonariusze, policjanci, tym być może z punktu widzenia politycznego dla prezydenta i jego środowiska politycznego, lepiej – powiedział w poniedziałek Tomczyk na antenie Radiowej Trójki.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Rząd deklaruje, że po wecie prezydenta SAFE będzie realizowany w ramach programu „Polska Zbrojna"

Podkreślił, że rząd pracuje nad tym, aby wypłacić wszystkie środki zaplanowane pierwotnie w europejskim programie SAFE. – Pracowaliśmy intensywnie cały weekend i będziemy, myślę, że w ciągu najbliższych kilkudziesięciu godzin pokazywać ten plan alternatywny, który został nazwany przez premiera Donalda Tuska „Polska Zbrojna" – dodał.

– Zrobimy absolutnie wszystko, żeby te środki na polskie bezpieczeństwo wydać – zapewnił.

Uchwała w sprawie Programu Polska Zbrojna upoważnia ministra obrony narodowej oraz ministra finansów i gospodarki do reprezentowania polskiego rządu i podpisania w jego imieniu umowy oraz dokumentów dotyczących pożyczki SAFE, którą Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnie na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zobowiązania finansowe BGK z tytułu pożyczki SAFE zostaną objęte gwarancją Skarbu Państwa.

Spłata pożyczki – jak wynika z uchwały – nastąpi ze środków, które nie są wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. To warunek, który obowiązywał również w przypadku przedłożonej prezydentowi ustawy. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w piątek w Sejmie, że uchwała zabezpiecza budżet resortu obrony.

Zgodnie z uchwałą minister obrony koordynuje wykonywanie działań wynikających z założeń SAFE i złożonego przez Polskę w jego ramach wniosku. Szef resortu obrony zatem reprezentuje Polskę w kontaktach m.in. z Komisją Europejską, a także monitoruje sporządzanie raportów w tej sprawie.

PAP

W lesie na Lubelszczyźnie znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu powietrznego

Aleksandra Szymczak
Lublin

W miejscowości Krzywowierzba (gmina Wyryki, Lubelskie) odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu latającego.

W poniedziałek po godzinie 9 włodawscy policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca gminy Wyryki. Mężczyzna poinformował, że podczas prac prowadzonych na działce leśnej w miejscowości Krzywowierzba natrafił na fragmenty niezidentyfikowanego obiektu latającego.

– Mężczyzna wykonywał prace leśne na swojej działce. Zauważył drzewo, które było złamane, i w pobliżu znalazł szczątki metalowe na ten moment niezidentyfikowanego obiektu – powiedziała podinspektor Bożena Szymańska z KPP we Włodawie.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Policjanci zabezpieczyli zarówno znalezione elementy, jak i miejsce ich odnalezienia. O zdarzeniu powiadomiono również inne służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Lublinie oraz Prokuraturę Okręgową w Lublinie, która nadzoruje postępowanie w sprawie kilkunastu rosyjskich dronów, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną we wrześniu 2025 roku.

Obecne na miejscu służby prowadziły czynności mające na celu ustalenie pochodzenia odnalezionych szczątków. Teren zdarzenia został zabezpieczony przez funkcjonariuszy policji, straży oraz żołnierzy.

W wyniku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej we wrześniu 2025 roku wiele dronów spadło na terenie kraju, w niektórych przypadkach po zestrzeleniu przez lotnictwo NATO. W Wyrykach-Woli (około 12 kilometrów od Krzywowierzby) został zniszczony dach domu mieszkalnego i uszkodzony samochód osobowy.

PAP

eprasa.pl c8d39094ad

„Jedna bitwa po drugiej" z sześcioma Oscarami

Marcin Koziestański
Los Angeles

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film „Jedna bitwa po drugiej" Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię.

W wyścigu po statuetkę w kategorii najlepszy film „Jedna bitwa po drugiej" pokonała „Bugonię" Yorgosa Lanthimosa, „F1: Film" Josepha Kosinskiego, „Frankensteina" Guillermo del Toro, „Hamneta" Chloé Zhao, „Wielkiego Marty'ego" Josha Safdiego, „Tajnego agenta" Klebera Mendonçy Filho, „Wartość sentymentalną" Joachima Triera, „Grzeszników" Ryana Cooglera oraz „Sny o pociągach" Clinta Bentleya.

Nominowani w 16 kategoriach „Grzesznicy" Ryana Cooglera musieli zadowolić się czterema nagrodami. Łączący elementy filmu muzycznego i horroru o wampirach obraz zdobył uznanie akademików w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), muzyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw).

Tuż za „Grzesznikami" – z trzema nagrodami – uplasował się „Frankenstein" Guillermo del Toro. Adaptacja powieści Mary Shelley przyniosła nagrody Kate Hawley za najlepsze kostiumy, Mike'owi Hillowi, Jordanowi Samuelowi i Clionie Furey za charakteryzację i fryzury, a także Tamarze Deverell i Shane'owi Vieau za scenografię. Tym samym nowozelandzka kostiumografka pokonała Małgosię Turzańską, nominowaną za kostiumy do „Hamneta" Chloé Zhao.

FOT. VALERIE MACON/AFP/EAST NEWS

Maciek Szczerbowski i Chris Lavis dostali Oscara dla najlepszego animowanego filmu krótkometrażowego

Dwa Oscary – za najlepszą pełnometrażową animację i piosenkę „Golden" – przyznano „K-popowym łowczyniom demonów" Chrisa Appelhansa i Maggie Kang. Zgodnie z przewidywaniami branżowych portali najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley, którą w „Hamnecie" oglądaliśmy jako Agnes – żonę Williama Szekspira usiłującą podnieść się po stracie syna.

Polak ze statuetką

Wśród laureatów znalazł się Maciek Szczerbowski, który wspólnie z Chrisem Lavisem zrealizował krótkometrażową animację „The Girl Who Cried Pearls". Reżyser ten urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupą artystyczną Clyde Henry Productions. W wywiadzie udzielonym programowi „Dzień Dobry TVN" artysta mówił o swoim związku z Polską. – Czuję się Kanadyjczykiem, zdecydowanie. Czuję się jak francuski Anglik. Ale wciąż należę do was, na zawsze. Kocham Polskę – zapewniał. Odnosząc się do swych oscarowych szans, podkreślił, że za zwycięstwo uważał samą nominację.

Polityczne akcenty

W trakcie ceremonii zabrakło mocnych wystąpień politycznych. Kilkakrotnie padły krótkie nawiązania do sytuacji międzynarodowej. Prezentując laureata Oscara za najlepszy pełnometrażowy film międzynarodowy, sprzeciw wobec wojny i wsparcie dla wolnej Palestyny wyraził Javier Bardem. Publiczność zgromadzona w Dolby Theatre doceniła wypowiedź hiszpańskiego aktora gromkimi brawami. Chwilę później twórca nagrodzonej w tej kategorii „Wartości sentymentalnej", Joachim Trier, przywołał słowa amerykańskiego pisarza Jamesa Baldwina o tym, że „wszyscy dorośli są odpowiedzialni za wszystkie dzieci, dlatego przestańmy głosować na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę".
PAP

Kenia blokuje udział swoich obywateli w wojnie na Ukrainie

Marcin Koziestański
Kenia

Kenijski minister spraw zagranicznych Musalia Mudavadi powiedział w poniedziałek, że Moskwa i Nairobi uzgodniły, iż obywatele Kenii nie będą już walczyć po stronie Rosji na Ukrainie.

Mudavadi złożył to oświadczenie po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem w Moskwie.

„Jego Ekscelencja rozmawiał z nami na temat dobrobytu Kenijczyków przebywających w Rosji, a w szczególności tych, którzy biorą udział w tej specjalnej operacji" – powiedział Mudavadi.

„Chcę jasno powiedzieć, że uzgodniliśmy, iż Kenijczycy nie będą rekrutowani do służby wojskowej za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony – nie będą już mogli się do niej zaciągać" – powiedział. „Nie będzie dalszego rekrutowania" – dodał.

Kenijski minister spraw zagranicznych podkreślił, że dla Kenijczyków potrzebujących pomocy zostanie zorganizowana pomoc konsularna za pośrednictwem odpowiednich kanałów dyplomatycznych.

„Z żadnego powodu nie chcemy, aby nasze partnerstwo z Rosją było definiowane wyłącznie przez pryzmat programu operacji specjalnej na Ukrainie, Relacje między Kenią a Rosją są o wiele szersze" – powiedział.

Z kolei Ławrow przekonywał, że obywatele Kenii dobrowolnie podpisali kontrakty na walkę u boku armii rosyjskiej.

FOT. X

Według raportu kenijskiego wywiadu ponad 1000 Kenijczyków zostało zwerbowanych do walki przez Rosję

Donald Trump domaga się wsparcia w Cieśninie Ormuz. Sikorski odpowiada

Anna Nagel
Waszyngton

– Jeśli sojusznicze państwa nie włączą się w działania na rzecz otwarcia Cieśniny Ormuz, będzie to bardzo złe dla przyszłości NATO – ostrzegł w najnowszym wywiadzie Donald Trump.

Trump ponowił swoje wezwanie do przyłączenia się innych państw do operacji w Cieśninie Ormuz podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One w drodze do Waszyngtonu. Jak powiedział, prowadzi rozmowy z „około siedmioma" krajami i choć podkreślał, że najwięcej ropy wypływającej z Zatoki Perskiej otrzymują Chiny, nie określił, czy Pekin jest wśród zainteresowanych krajów.

– Żądam, aby te kraje przybyły i chroniły swoje terytorium, bo to jest ich terytorium. To jest miejsce, z którego czerpią energię. I powinny przybyć i pomóc nam je chronić. Można by argumentować, że może w ogóle nie powinniśmy tam być, ponieważ jej nie potrzebujemy. Mamy dużo ropy naftowej – mówił prezydent USA. – Ale robimy to. Robimy to prawie tak, jakbyśmy robili to z przyzwyczajenia, ale robimy to również dla bardzo dobrych sojuszników, których mamy na Bliskim Wschodzie – dodał.

FOT. MARK SCHIEFELBEIN/AP/EAST NEWS

Donald Trum na pokładzie Air Force One

Trump w tym kontekście wymienił też państwa NATO, twierdząc, że Ameryka zawsze jest gotowa do pomocy NATO i „pomaga im z Ukrainą, mimo że mamy ocean między sobą i to (wojna w Ukrainie) nas nie dotyczy". – Pomagamy im i będzie ciekawe, by zobaczyć, jaki kraj nie pomoże nam z tym bardzo małym przedsięwzięciem, które polega po prostu na utrzymaniu cieśniny otwartej – mówił prezydent.

Rzecznik MSZ Chin Lin Jian nie odpowiedział w poniedziałek wprost na żądanie prezydenta Trumpa, by Pekin wziął udział w ochronie statków w Cieśninie Ormuz. Zaapelował zamiast tego o wstrzymanie działań wojennych. Potwierdził jednak, że mimo sugestii Trumpa o przełożeniu wizyty w ChRL strony „utrzymują komunikację".

Sikorski: Rozważymy to

– Jeżeli Stany Zjednoczone zwrócą się do NATO o dyskusję na temat ochrony Cieśniny Ormuz, rozważymy to – oświadczył w poniedziałek w Brukseli wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski. Zaznaczył jednak, że prezydent Karol Nawrocki wykluczył udział Wojska Polskiego w takiej operacji.

Sikorski dodał, że procedura w ramach art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego, przewidująca konsultacje na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie została dotąd uruchomiona.
PAP

Prawie 100-proc. frekwencja przy urnach wyborczych

Anna Nagel
Pjongjang

99,9 proc. – tyle według państwowych mediów wyniosła frekwencja w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Korei Północnej.

Głosowanie do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, pełniącego funkcję fasadowego parlamentu Korei Płn., zorganizowano po raz pierwszy od siedmiu lat. Jak ocenia japońska agencja prasowa Kyodo, choć kadencja izby upłynęła formalnie w 2024 roku, wybory opóźniono w oczekiwaniu na wyniki zjazdu rządzącej Partii Pracy Korei, który odbył się w lutym.

Rządowe media podały, że frekwencja wyniosła 99,9 proc. Obserwatorzy spodziewają się, że w nowym parlamencie znajdą się młodsi deputowani.

Przywódca kraju Kim Dzong Un oddał głos w kopalni węgla, co ma podkreślać priorytety gospodarcze reżimu w nowym planie pięcioletnim. – Węgiel jest jak zawsze pożywieniem dla naszego przemysłu i siłą napędową rozwoju naszej samowystarczalnej gospodarki – oświadczył Kim w lokalu wyborczym w kopalni Chonsong, cytowany przez państwową agencję KCNA.

Północnokoreański przywódca, który oddał głos na zarządcę kopalni, wezwał do zwiększenia wydobycia surowca o 20 procent.

Kim nie ubiegał się o mandat deputowanego zgodnie ze zmianami w konstytucji wprowadzonymi w 2019 roku – zaznaczyła południowokoreańska agencja Yonhap. Podczas głosowania towarzyszyła mu m.in. jego wpływowa siostra Kim Jo Dzong.
PAP

eprasa.pl c8d39094ad

Od chorego debila do zdrowego idioty. Medycyna zmienia słownik

Adam Willma
Społeczeństwo

„Idioci", „debile" i „kretyni", „imbecyle". Nieszczęsne grono zdominowało słownik polskiej agresji w sieci. Ale z co prawdziwymi kretynami i idiotami? Gdzie się podziali?

Najczęściej pojawia się słowo „idiota". W zasobach polskiego internetu można znaleźć ponad 10 mln stron zawierających to określenie (nie liczymy komentarzy). Wyraźnie rzadziej występują „debil" i „kretyn", których spotkamy kilka milionów. „Imbecyl" pojawia się już tylko w milionie wyników. Choć „imbecyl" był kiedyś również oficjalnym terminem diagnostycznym, dla wielu brzmi jednak archaicznie.

W sporach politycznych te dawne określenia medyczne padają niemal odruchowo. „Idiota", „debil", „kretyn", „imbecyl" zagościli w telewizji, internecie, sejmowych polemikach. Brzmią jak wyzwiska. Tymczasem jeszcze zaledwie kilkadziesiąt lat temu terminy te trafiały do dokumentacji medycznej, podręczników akademickich i statystyk państwowych.

FOT. AI

Ryciny przedstawiajace idiotów, kretynów i imbecyli były elementem podręczników akademickich. Miały pomóc m.in. nauczycielom w rozpoznawnaniu rodzaju zaburzeń. Wizerunek powyżej to ilustracja AI na podstawie XIX- wiecznych grafik

Nie taki głupi idiota

Greckie słowo idiōtēs liczy sobie 2,5 tys. lat i ze współczesnym idiotą miało niewiele wspólnego - oznaczało „człowieka prywatnego", który nie pełni funkcji publicznych i nie uczestniczy w życiu państwa i miasta. W czasach rzymskich idiota stał się już jednak człowiekiem bez wykształcenia, ale dopiero w średniowieczu słowo to zaczęło oznaczać kogoś nierozumnego. Gdy nadeszła epoka nowoczesnej psychiatrii, „idiota" awansował do rangi terminu medycznego.

Podobną drogę przeszły inne słowa. „Debil" pochodzi od łacińskiego debilis, czyli „słaby". „Imbecyl" od imbecillus, oznaczającego kogoś chwiejnego, pozbawionego oparcia. Najbardziej zawiłą drogę przeszedł „kretyn", pochodzący z francuskiego crétin. Słowo to oznaczało w jednym z dialektów chrześcijanina. W alpejskich dolinach tak nazywano osoby dotknięte ciężką chorobą wynikającą z niedoboru jodu. Nazwa miała przypominać, że mimo choroby są oni ludźmi - „także chrześcijanami".

26 punktów imbecyla

W XIX w. psychiatria stała się modną dziedziną wiedzy i to wówczas zaczęło się porządkowanie wiedzy o rozwoju intelektualnym. Przełomem stały się jednak dopiero testy inteligencji, opracowane na początku XX w. przez Alfreda Bineta i Théodore'a Simona, które miały pomagać nauczycielom w identyfikowaniu dzieci wymagających wsparcia. Wyodrębniono trzy podstawowe kategorie: idiotyzm, imbecylizm i debilizm. Pierwsza oznaczała najcięższy stopień zaburzeń rozwoju, druga - poziom pośredni, trzecia - najłagodniejszy. Idiotyzm odpowiadał wartościom poniżej około 25-30 punktów IQ, imbecylizm około 26-50, debilizm około 51-70.

W USA pojawiła się jeszcze jedna kategoria - „moron". Słowo wywodzące się od greckiego mōros określało osoby z najłagodniejszą formą upośledzenia intelektualnego. Twórca tego terminu, Henry Goddard, przekonywał, że to właśnie moroni są w społeczeństwie najgroźniejsi, bo na pierwszy rzut oka mogą uchodzić za zdrowych.

Na przełomie XIX i XX w. medyczne klasyfikacje „idiotyzmu", „imbecylizmu" czy „debilizmu" zostały podjęte przez rozwijający się w Europie i USA ruch eugeniczny, inspirowany teoriami dziedziczności. W ideę „ulepszania" społeczeństwa zaangażowało się wielu intelektualistów. Chodziło o próbę ograniczania liczby osób uznawanych za „niezdolne do samodzielnego życia" lub „nieprzystosowane". Rozpowszechniła się praktyka umieszczania „imbecyli" i „debili" w specjalnych zakładach opiekuńczych. W kilku krajach weszły w życie przepisy pozwalające na przymusową sterylizację osób uznanych za „umysłowo upośledzone".

Ciężarówki jadą po imbecyli

Echa owego zatroskania o genetyczną czystość znaleźć można w 1911 r. w Gazecie Kujawskiej, która tytułuje się wówczas jako „dziennik postępowy, polityczny, społeczny i literacki": »Wyszumiali«, z zadatkami różnych chorób, gruźliczni, epileptycy, alkoholicy, kretyni wchodzą w związki małżeńskie, gdy sami tego zechcą, i nie ma dotąd prawa, które by im powiedziało: »Nie wolno«. Nawet rodzice młodych par najczęściej pomijają kwestię zdrowia. Tu stanowisko, tam posag - lub na odwrót - majątek, przy tym trochę ogłady, dystynkcji, edukacji, wykształcenia, wreszcie piękność. O zdrowiu się nie mówi".

Podobnie jak w innych częściach Europy, odpowiedzią na problem było osadzanie osób dotkniętych niedorozwojem w zamkniętych zakładach. Jednym z największych był zakład w Świeciu. W latach 30. przebywało tam jednocześnie ponad 1500 osób, a w dokumentacji medycznej pojawiają się diagnozy idiotyzmu, imbecylizmu czy debilizmu. Placówka była niewielkim miasteczkiem z własnym gospodarstwem, warsztatami i szkołą. Jesienią 1939 r. niemieckie oddziały zamordowały około 1350 pacjentów szpitala. Wcześniej, w ramach program Aktion T4, zamordowano dziesiątki tysięcy pacjentów szpitali psychiatrycznych i zakładów opiekuńczych w Niemczech, w tym „kretynów", „idiotów" i „imbecyli". Służyły do tego zwykle specjalnie skonstruowane ciężarówki, w których spaliny doprowadzano do kabin pasażerskich.

Idiotyczne filmy, kretyński jazz

Pomysł na to, żeby upośledzenie umysłowe traktować jako obelgę jest oczywiście stary jak świat. Pisząc o krytykach wojny secesyjnej w USA Włodzimierz Ilicz Lenin pokpiwał: „jakimże pedantem, jakim kretynem byłby człowiek, który by na tej podstawie począł zaprzeczać jak najdonioślejszemu światowemu i dziejowemu znaczeniu wojny domowej w Ameryce".

Periodyk „Polska Walcząca - Żołnierz Polski na Obczyźnie" pomstował w 1946 r.: „Człowiek współczesny coraz bardziej odgrywa rolę bezmyślnego robota, konsumenta standartowej, płytkiej prasy groszowej, beznadziejnie idiotycznych filmów amerykańskich przeważnie o gangsterskiej tematyce (musi być obowiązkowe morderstwo), lub jeszcze bardziej szkodliwych agitacyjnych filmów sowieckich, konsumenta gumy do żucia lub tandetnej machorki, no i kretyńskiej (straszna zemsta murzynów na rasie białej) muzyki swingów i hotjazz'u".

Bilety na kretynów

Osoby z niedorozwojem były zresztą wykorzystywane na różne sposoby. Jedną z najbardziej znanych afer była sprawa tzw. „dwóch Azteków", których w XIX w. pokazywano publicznie w Londynie. Dwójkę niskiego wzrostu dzieci o niezwykłym wyglądzie - z rysami, które jedni porównywali do małpich, inni do postaci znanych z asyryjskich zabytków - zaczęto przedstawiać jako potomków tajemniczego azteckiego rodu. Wokół ich pochodzenia szybko narosły fantastyczne teorie, które trafiły nawet do czasopism medycznych i dyskusji naukowych. Dopiero później ujawniono, że były to dzieci ubogiego rybaka z Ameryki Środkowej, dotknięte ciężkimi zaburzeniami rozwojowymi - definiowanymi wówczas jako kretynizm.

Jod na odsiecz karłakom

Zwłaszcza kretynizm (zwany inaczej matołectwem, a dziś określany jako „wrodzony niedobór jodu") przed II wojną światową był w Europie nie lada problemem społecznym. Od XVIII w. szczególną uwagę lekarzy i podróżników przyciągały wioski w alpejskich dolinach Szwajcarii, północnych Włoch i Austrii, w których identyfikowano ciężkie zaburzenia rozwojowe, związane z długotrwałym niedoborem jodu. Choroba występowała tam tk często, że znajdujemy opisy całych miejscowości, w których obok powszechnego wola tarczycy spotykano osoby z poważnymi deformacjami ciała i głębokimi zaburzeniami rozwoju.

Również w Polsce problem dotyczył głównie regionów górskich i podgórskich, gdzie gleby i woda były naturalnie ubogie w jod. Chodzi głównie o Pogórze Karpackie i położone w Beskidach powiaty nowosądecki, limanowski, myślenicki i gorlicki. W 1933 r. we wsi Przysietnica w powiecie nowosądeckim wole tarczycy stwierdzono u ponad 60 proc. badanych mieszkańców, a w powiecie strzyżowskim wśród poborowych w 1930 r. sięgało ono ponad połowy badanej populacji. Kretynizmem dotknięta była znaczna część populacji Pcimia, Raby i Dunajca, gdzie osoby dotknięte niedorozwojem nazywano „karłakami" . Wyraźne ogniska choroby notowano także w Sudetach, zwłaszcza w okolicach Karkonoszy, Gór Izerskich i Kotliny Kłodzkiej. To z powodu tej karpackiej endemii w 1935 r. rozpoczęto w Polsce pierwsze działania profilaktyczne i wprowadzono jodowanie soli kuchennej na terenie województwa krakowskiego. Program przerwała wojna, ale po 1945 r. został wznowiony, a obowiązkowe jodowanie soli wprowadzone w 1997 r. sprawiło, że ciężkie postacie kretynizmu endemicznego w Polsce praktycznie zniknęły.

Podobne przypadki notowano również w Karpatach. W XIX w. opisywano je m.in. w okolicach Raby i Dunajca.

Medycyna zmienia słownik

Choć jeszcze w pierwszej połowie XX w. terminy „idiota", „imbecyl", „debil" czy „kretyn" były powszechne w podręcznikach medycyny, z czasem jednak zaczęły znikać. Najpierw z naukowych publikacji, potem z oficjalnych klasyfikacji medycznych. Chodziło o to, aby słowa przestały naznaczać ludzi dotkniętych nieszczęściem. Na Zachodzie proces ten przyspieszył już w latach 50. i 60., kiedy pojawiły się nowe klasyfikacje chorób i zaburzeń psychicznych. W Polsce jeszcze w podręcznikach z lat 60. i 70. można znaleźć przestarzałe określenia, ale już od lat 80. zaczęły znikać także z polskiej medycyny i pedagogiki. Dopiero jednak w XXI w. usunięto je z wszystkich dokumentów prawnych i oświatowych.

Nie usunięto ich jednak z mowy potocznej. Choć dawna klasyfikacja medyczna praktycznie przestała istnieć, słowa „idiota" i „debil" stały się jednymi z najbardziej rozpowszechnionych obelg w języku internetu. Do swojego słownika włączyli je prezydent, minister spraw zagranicznych, profesorowie, nie wspominając o celebrytach. Kto wie, być może historia zatoczy koło, a słowa powrócą do swojego pierwotnego znaczenia.©℗

eprasa.pl c8d39094ad

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,72	4,26	4,72	4,93	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 16.03.2026, G. 12:00

PRACA SZYKUJĄ SIĘ TYSIĄCE MIEJSC PRACY

W firmach rekruterskich już zacierają ręce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent" oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy.

Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy. Efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się" na całe łańcuchy dostaw – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis.

W tym roku w budżecie państwa na sfinansowanie obrony narodowej przeznaczone zostaną rekordowe środki w wysokości 200,1 mld zł. Przypomnijmy, że za ok. 53 proc. rynku odpowiada Polska Grupa Zbrojeniowa. W spółkach należących do grupy liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny – 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc. Na polskim rynku obronnym systematycznie przybywa też małych i mikroprzedsiębiorstw działających na rzecz sektora zbrojeniowego. Coraz większą aktywność na rynku wykazują także start-upy o profilu obronnym (specjalizują się głównie w innowacyjnych technologiach, elektronice militarnej i nowoczesnych systemach bezpieczeństwa).

Wszystko wskazuje na to, że branża może być jedną z najbardziej przyszłościowych, jeśli chodzi o kreowanie nowych miejsc pracy.

– Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent" oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy, który sprawi, że sektor obronny stanie się jednym z najbardziej chłonnych obszarów polskiej gospodarki. Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy, a efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się" na całe łańcuchy dostaw – od dużych przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojskowy, po mniejsze firmy technologiczne i podwykonawców – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Popyt na pracowników będzie rósł dwutorowo; obejmie pracowników operacyjnych i specjalistów wysokiego szczebla

Zapotrzebowanie na kadry, jak mówi prezes Mirosław Białobrzewski, będzie dwutorowe i obejmie zarówno specjalistów wysokiego szczebla, jak i pracowników operacyjnych.

– Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii (np. mechanicy czy operatorzy maszyn), IT i cyberbezpieczeństwie (specjaliści od systemów sterowania, łączności czy ochrony danych) oraz logistyce (eksperci od zarządzania łańcuchem dostaw i obsługi dużych kontraktów obronnych). Warto podkreślić istotną rolę elastycznych form zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi znajdą szerokie zastosowanie w trzech kluczowych obszarach, zarówno w produkcji przy nagłym zwiększeniu wolumenu zamówień i konieczności szybkiego skalowania zespołów, jak i przy budowie infrastruktury w związku z modernizacją baz, poligonów i zaplecza magazynowego oraz przy okazji projektów krótkoterminowych – dodaje Mirosław Białobrzewski.

Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, atutem będzie też stabilność zatrudnienia

Rekrutacje nie będą ograniczone do jednego regionu – zapotrzebowanie obejmie całą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowych zagłębi przemysłowych oraz nowych hubów technologicznych.

– Jeśli chodzi o wynagrodzenia, sektor obronny staje się niezwykle konkurencyjny. Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, które w obszarach IT czy inżynierii często przewyższają średnią rynkową, ale również z wyjątkowej stabilności zatrudnienia – mówi Mirosław Białobrzewski. ©℗

FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis

eprasa.pl c8d39094ad

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci" – wskazywała organizacja. Byłaby to alternatywna dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko". Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumenckich.

Autorzy badania przyjrzeli się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostkowej, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzejczak.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku 35–44 lata (41%) oraz dla mężczyzn (37%)" – czytamy w raporcie z badania.

FOT. ARCHIWALNE J. WOJTOWICZ/POLSKA PRESS

„Schowanie" alkoholu w sklepach może nie wpłynąć na spadek sprzedaży impulsywnej tych produktów

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycje produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęły znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku" rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazań respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami" – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja zaproponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałoby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych" – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że dzięki temukonsumenci kupowaliby świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, róbmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwała, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wynik badań mówią, że najważniejszą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenci reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumenckich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słonych i słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, akohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzejczak. ©℗

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiekty użyteczności publicznej, jak i prywatne, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych, w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kuluarach seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski" zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przygotują rozwiązania ustawowe, które pozwolą stworzyć schemat budowy takich inwestycji – powiedział Bartelski.

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyczaimy się do tego, że budując nowe szkoły czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuacje kryzysowe.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne".

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©℗

eprasa.pl c8d39094ad

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw – mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podczas kongresu Energia z Polski – Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku", czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski – Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

– Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister postrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były jednoznaczne: chłopaki, dziewczyny, myślimy po polsku – mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

– Możemy dobierać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw – dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. – To my jako sektor mówiliśmy o local contencie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej – podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

– To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Polsce i w krajach sąsiednich – mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. – Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć – podkreśla.

Bariery administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

– Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę – mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

– Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty. Tych barier jest bardzo dużo – wyjaśnia.

FOT. 123RF

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. – Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy – podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. – Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka energetyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach – mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. – Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać – zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii i Klimatu. – Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm – mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

– Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał – podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. – Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek – zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. – Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane – podsumowuje. ©℗

Inwestowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzą na rynek

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Polki są coraz bardziej aktywne w inwestowaniu. W ciągu kilku lat ich udział wśród inwestorów XTB wzrósł prawie trzykrotnie, a dziś stanowią już niemal 19% aktywnych klientów.

To dynamiczna zmiana na rynku, związana z coraz większą świadomością finansową kobiet, które traktują inwestowanie jako naturalny element zarządzania pieniędzmi.

Za tym wzrostem stoją wykształcone, aktywne zawodowo specjalistki, często związane z sektorem finansowym. Dane XTB pokazują, że ich cele są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków. Różnice widoczne są natomiast w stylu działania. Z okazji Dnia Kobiet XTB prezentuje dane, które pokazują, że inwestorki nie tylko zwiększają swoją liczebność, ale stają się coraz ważniejszym i coraz bardziej świadomymi uczestnikami rynku.

Co piąty inwestor w XTB to kobieta

Polska znajduje się w czołówce europejskich rynków pod względem udziału kobiet inwestorek. Najwyższy odsetek odnotowano także w Rumunii (21,70%), Słowacji (18,90%) i Portugalii (18,80%).

FOT. ADAM JANKOWSKI

Dane XTB pokazują, że cele kobiet są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków

Rośnie także udział kobiet wśród nowych inwestorów w Polsce i w 2025 roku stanowił on także niemal 19%. W Europie najwyższy udział nowych inwestorek odnotowano w Czechach (19,20%), Portugalii (24,30%), Rumunii (22,80%), Słowacji (22,10%) oraz Hiszpanii (18,10%).

– Dziś zmienia się nie tylko skala obecności kobiet na rynku, ale też jakość tej obecności. Inwestowanie dla wielu kobiet stało się naturalnym elementem zarządzania finansami i planowania przyszłości. Inwestorki mają sprecyzowane oczekiwania, wysoką świadomość finansową i coraz częściej myślą w perspektywie długoterminowej. Można się spodziewać, że to trend, który będzie się umacniał i coraz silniej wpływał na kształt całego rynku finansowego w Polsce – komentuje dr Monika Gorgoń, dyrektor działu prawnego XTB.

Wykształcone specjalistki w szczycie kariery

Klientki XTB to przede wszystkim aktywne zawodowo specjalistki w szczytowym okresie kariery. Są dobrze wykształcone – 74% z nich posiada wykształcenie wyższe (w tym 13% finansowe), podczas gdy wśród mężczyzn odsetek ten wynosi 46% (7% finansowe).

Kobiety częściej niż mężczyźni pracują również w sektorach związanych z finansami i bankowością (9% wobec 4%) oraz zajmują stanowiska specjalistyczne w sektorze niefinansowym. Oznacza to, że wiele z nich na co dzień funkcjonuje w środowisku wymagającym analitycznego myślenia, odpowiedzialności i długoterminowego planowania. Inwestowanie staje się logicznym rozszerzeniem ich aktywności zawodowej i naturalnym elementem świadomego zarządzania własnymi finansami.

Te same ambicje, te same cele

Analiza motywacji inwestycyjnych pokazuje, że cele kobiet i mężczyzn są niemal identyczne. Ochronę przed inflacją wskazuje 39% kobiet i 37% mężczyzn. Dywersyfikację – 28% kobiet i 26% mężczyzn. Maksymalizację zysków – odpowiednio 22% i 23%, a krótkoterminowy trading 11% i 14%. Różnice są minimalne i podważają utrwalony przez lata stereotyp bardziej zachowawczego podejścia kobiet do inwestowania.

Jednocześnie kobiety częściej wskazują potrzebę zabezpieczenia się przed nieprzewidzianymi wydatkami oraz wykazują wysoką świadomość wyzwań emerytalnych. Aż 91% kobiet przyznaje, że obawia się wpływu krótszego okresu pracy zawodowej i przerw związanych z opieką nad dziećmi czy innymi członkami rodziny na wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych.

– Kobiety coraz częściej postrzegają inwestowanie jako sposób na zabezpieczenie swojej przyszłości i wzmocnienie finansowej niezależności. Myślą długoterminowo, ale nie rezygnują z ambicji osiągania atrakcyjnych stóp zwrotu – dodaje dr Monika Gorgoń.

Większa decyzyjność, ale mniejsza aktywność

Kobiety rozpoczynają inwestowanie z o 48% wyższym pierwszym depozytem. Szybciej dokonują pierwszej wpłaty i częściej inwestują wyższe kwoty, choć wykonują mniej transakcji (mediana wynosi 8 w ciągu 90 dni wobec 12 u mężczyzn). Dłużej utrzymują również pozycje, szczególnie w przypadku ETF-ów (średnio 40 dni wobec 25 dni u mężczyzn), co wskazuje na częstsze stosowanie strategii długoterminowej.

Co istotne, poziom kapitału i wartość instrumentów finansowych kobiet i mężczyzn są bardzo zbliżone. Największa grupa (41% klientek i 44% klientów) posiada oszczędności poniżej 22 500 zł, a w przedziale 22 500–89 999 zł znajduje się 29% klientek i 26% klientów.

– Obserwujemy, że kobiety rozpoczynają inwestowanie z wyraźną strategią i zdecydowaniem. Działają rzadziej, ale bardziej konsekwentnie, koncentrując się na dłuższym horyzoncie. Co istotne, skala ich zaangażowania kapitałowego jest zróżnicowana, m.in. jest zbliżona do mężczyzn, co potwierdza, że inwestowanie przestało być domeną najbogatszych i stało się narzędziem do codziennego zarządzania finansami – komentuje dr Monika Gorgoń.

W 2025 roku wśród najpopularniejszych instrumentów wybieranych przez kobiety znalazły się akcje Nvidia, Orlen i KGHM oraz ETF-y oparte na indeksach S&P 500, NASDAQ 100 i MSCI World. Taki wybór odzwierciedla charakterystyczny miks: z jednej strony globalne, rozpoznawalne spółki technologiczne, które często stanowią naturalny punkt wejścia dla nowych inwestorów, z drugiej dobrze znane lokalne spółki.

Inwestorki łączą ekspozycję na globalne spółki technologiczne z inwestycjami w polskie firmy, budując zdywersyfikowane portfele. Rosnąca liczba wykształconych i świadomych kobiet na rynku to trend, który w kolejnych latach będzie coraz silniej wpływał na strukturę i rozwój polskiego rynku kapitałowego.

©℗

eprasa.pl c8d39094ad

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Co sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansowe indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniami przychodzą klienci?
Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag". Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?
Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie - ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?
Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię" to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, prześledzić dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

FOT. AGATA WOLSZCZAK/MATERIAŁY PRASOWE

Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?
W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacyjne. Jedna grupa to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczać to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Druga grupa dotyczy osób „w zmianie". Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedzi na te wyzwania zaczynają się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?" „Strategia finansowa" brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze". Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po drodze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa - chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.
Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności". Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważne jest zarezerwowanie środków na podróże. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżać poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prośba o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspólnego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę" albo „nie mogę". To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem". Nie rozmawiało się o pieniądzach przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzach i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z proszeniem o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawia, że łatwiej znaleźć rozwiązania.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?
Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne, ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet często widzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzą w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzyswajalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego". Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpecie.
Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach bieżących i oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

eprasa.pl c8d39094ad

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

0011495217

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Heleny Karnej

byłej Pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Białymstoku.

Wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Prokurator Regionalny,
Prokuratorzy i Pracownicy Prokuratury Regionalnej
w Białymstoku

0011495075

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego długoletniego Kolegi i Pracownika

ś†p

Krzysztofa Mirona

Zapamiętamy Go jako osobę życzliwą,
serdeczną i zawsze gotową do pomocy.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

W tych trudnych chwilach

Rodzinie i Bliskim

składamy
szczere wyrazy współczucia.

Zarząd, Współpracownicy
Ryska Centrum Handlowe
Pilecki i Wspólnicy Spółka Komandytowa

AUTOPROMOCJA

0011495108

„Nie umierają ludzie, o których się pamięta”
Ks. Jan Twardowski

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Henryka Paszko

Byłego Członka Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego
w Białymstoku

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Banku
Spółdzielczego w Białymstoku

AUTOREKLAMA

AUTOPROMOCJA

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

wspolczesna.pl
poranny.pl

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

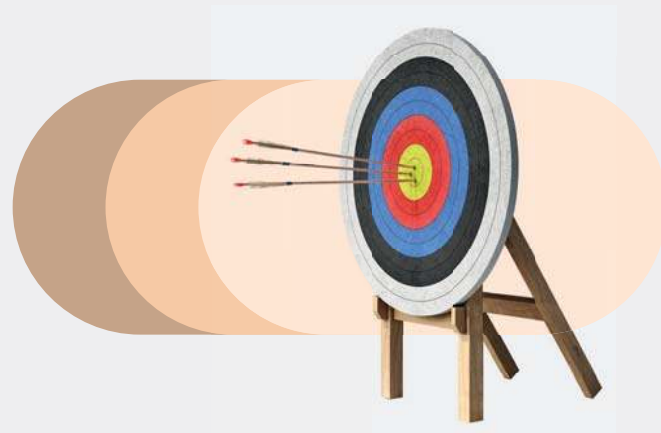

Było tyle pracy, że nasze małżeństwo wyglądało trochę jak firma, a nie małżeństwo normalne

Sławomir Zapała w podcaście „W moim stylu" o swym związku z Kajrą w okresie największej popularności Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie wstaje przed 8 rano
Niedawno celebrytka gościła w podcaście Oliwii Nincevic. Podczas rozmowy pojawił się temat zdrowego trybu życia i rutyny. – Jak tylko mogę, to wpisuję sobie w umowę, że nie wstaję wcześniej niż o 8 rano, ale to nie zawsze tak było. Dopiero od niedawna tak mogę sobie wpisać – wyznała Wieniawa.

Katarzyna Dowbor odpicowuje nowy dom
Prezenterka pochwaliła się na Instagramie zdjęciem z członkami ekipy, z którymi pracowała w programie „Nasz nowy dom". Okazuje się, że Dowbor od niedawna jest posiadaczką domu w Hiszpanii. – W związku z tym poprosiła starych druhów z pracy o pomoc w jego odpicowaniu – mówi informator Pudelka.

Doda żyła w trójkącie
W wywiadzie dla „Świata Gwiazd" wokalistka została zapytana o to, czy jakikolwiek z jej związków rozpadł się z jej winy. Po chwili zastanowienia wypaliła, że doszło do tego, kiedy jako nastolatka była związana z dziewczyną. – Po prostu zdradziłam ją z chłopakiem. No, ale w sumie nie mogę tego traktować jako zdradę, bo nie byłam lesbijką. Mnie zawezwała natura – stwierdziła. I dodała: Naprawdę próbowałam to ratować, nawet żyłam w trójkącie. Ale nie to, że uprawialiśmy seks...
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Francuski pocałunek
Stopklatka, 20:00
Amerykanka (Meg Ryan) leci do Paryża, by wyrwać swego narzeczonego z objęć kusicielskiej Francuzki. W samolocie poznaje przystojnego i tajemniczego Francuza (Kevin Kline), który okazuje się urokliwym oszustem.

Czwarta władza
Ale Kino+ HD, 20:10
Katherine Graham (Meryl Streep), wdowa po wydawcy „The Washington Post", zastępuje zmarłego męża. Redaktor naczelny dziennika, Ben Bradlee (Tom Hanks) trafia na trop, że trwająca od lat wojna w Wietnamie, przynosi państwu ogromne straty. Graham i Bradlee doprowadzają do konfrontacji prasy z władzą..

Dwóch gniewnych ludzi
Super Polsat, 21:00
Dave Buznik (wyk. Adam Sandler) jest spokojnym młodzieńcem. W wyniku splotu okoliczności zostaje skierowany na przymusową terapię kontroli gniewu do ekscentrycznego specjalisty (Jack Nicholson).

Psy wojny
TVP 1, 23:15
Trzecia głośna powieść Fredericka Forsytha ukazała się w 1974 r. Opowiada o najemniku, który organizował zwycięską akcję obalenia dyktatora w fikcyjnym Zangaro. Reżyser filmu zmienił zasadniczo proporcje powieściowej akcji.

KRZYŻÓWKA NR 41

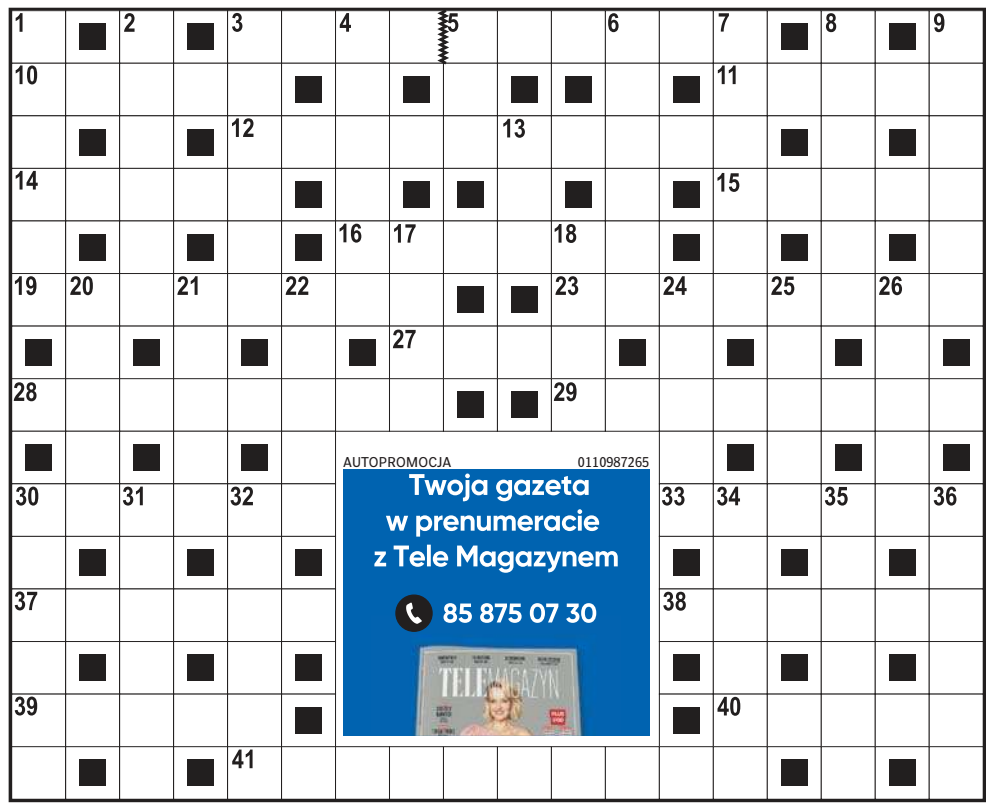

Poziomo:
3) polski melodramat w reżyserii Waldemara Krzystka,
10) angielskie do marynaty,
11) figura akrobacji lotniczej,
12) sportowa lub artystyczna,
14) … dzienna, kuzynka puszczyka,
15) głodnemu na myśli (w porzekadle),
16) miesza benzynę z powietrzem,
19) przedmiot lub znak graficzny o charakterze symbolicznym,
23) Francois, autor powieści „Gargantua i Pantagruel",
27) regionalna nazwa pogrzebacza,
28) Antonio, zagrał główną rolę w filmie „Maska Zorro",
29) grecka bogini łowów, siostra Apollina,
30) skorupiak planktonowy, rozwielitka,
33) chroniony ptak leśny,
37) dramat Juliusza Słowackiego,
38) metal, który ma swoją epokę,
39) ostry zakręt górskiej drogi,
40) kolor wojskowego munduru,
41) warsztat meblarski.

Pionowo:
1) opłata za naukę w szkole,
2) delikatna tkanina na apaszki,
3) model z fabryki Renaulta,
4) niezdarna osoba, oferma,
5) przyjaciółka Stasia i Nel,
6) czapeczka znad Morza Czarnego,
7) Indianie z Ameryki Północnej,
8) … Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska w pływaniu,
9) trawa, przysmak pandy,
13) Tezeusz dla Posejdona,
17) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
18) ozdobny krzew parkowy,
20) miejsce bitwy w kampanii wrześniowej,
21) tkanina na zimowe płaszcze,
22) część ceny detalicznej,
24) mały sklep z odzieżą,
25) oko wilka dla myśliwego,
26) ptak kojarzący się ze Świętem Dziękczynienia,
30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster",
31) domena Alberta Einsteina,
32) nasadnik, element architektoniczny,
34) wyrosła mocna i jędrna w wierszu Tuwima,
35) leśny domek z gałęzi i liści,
36) ukochany Afrodyty lub kwiat.

ROZWIĄZANIE NR 40

K	■	B	■	B	A	S	K	■	■	K	A	R	B	■	Ć	■	B		
U	L	I	C	A	■	T	A	N	T	A	L	■	R	O	W	E	R		
S	■	E	■	D	I	O	R	■	■	R	O	W	Y	■	I	■	Z		
K	A	R	N	Y	■	I	N	T	R	U	Z	■	T	Y	K	W	A		
U	■	K	■	L	A	K	A	■	■	Z	A	M	A	■	Ł	■	N		
S	P	A	C	E	R	■	W	O	L	E	■	A	N	K	A	R	A		
■	E	■	I	■	O	■	A	■	■	L	■	C	■	A	■	Ę	■		
G	R	A	Ż	Y	N	A	Ł	O	B	A	S	Z	E	W	S	K	A		
■	Ł	■	M	■	I								E	■	K	■	A	■	
M	A	R	Y	L	A								K	R	A	K	W	A	
I	■	U	■	U	■								■	E	■	O	■	L	
G	A	M	B	I	T								I	Z	O	L	D	A	
A	■	I	■	D	■								■	E	■	A	■	D	
C	I	A	Ł	O	■								■	D	E	R	B	Y	
Z	■	N	■	R	E	K	R	U	T	A	C	J	A	■	Z	■	N		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś emocje. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobra chwila na wsparcie bliskiej osoby.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie podpowiada, że warto spróbować.

Baran (21.03 - 19.04)
Twoja konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie przestawać działać mimo drobnych przeszkód.

Byk (20.04 - 20.05)
Poczujesz dziś potrzebę zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet drobny krok w nową stronę doda energii i wytrwałości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zaufać jej, szczególnie w sprawach relacji z innymi osobami.

Rak (22.06 - 22.07)
Szukaj równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że czeka cię miłe spotkanie.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę i spokój. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że małe decyzje dziś zbudują większy spokój jutra.

Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś zwróci uwagę na twoją charyzmę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać te okoliczności do pokazania swoich pomysłów.

Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą być dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę ciszy i zadbać o swoje potrzeby.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowa zmieni dziś więcej, niż myślisz. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie i mówić szczerze. Dzięki temu możesz sporo zyskać.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż pośpiech. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobra chwila na małe przyjemności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, los szybko odpowie.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c8d39094ad

Raport kadrowiczów Urbana: show Piątka, kryzys kapitana

Damian Świderski
Piłka nożna

W miniony weekend Biało-Czerwoni rozegrali kolejne mecze w ligach zagranicznych. Ważne, bo za kilka dni trener Jan Urban ogłosi powołania do reprezentacji.

Dla wielu zawodników była to zatem ostatnia szansa, aby przekonać do siebie selekcjonera.

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik niedawno wrócił do strzelania bramek - po trzech miesiącach bez gola. W lutym zdobył dwie bramki, a w meczu przeciwko najsłabszej w lidze Al Sailiya ustrzelił dublet. Były to gole na jeden i dwa do zera. Na dodatek asystował przy bramce na 3:0 dla Al-Duhail. To świetna wiadomość przed barażami.

Bramkę w lidze austriackiej strzelił Filip Rózga. Młody skrzydłowy z dwoma minutowymi występami w reprezentacji Polski strzelił gola dla Sturmu Graz w meczu 23. kolejki austriackiej Bundesligi, który odmienił losy rywalizacji. Drużyna Polaka sięgnęła po efektowne zwycięstwo nad Austrią Wiedeń. Nasz rodak zdobył bramkę już w 6. minucie, ale nie był to gol otwierający - gospodarze trafili już w pierwszej akcji meczu. Po golu Polaka Sturm ruszył do szturmu i ostatecznie zanotował zwycięstwo aż 5:2. Dla Rózgi był to trzeci gol w Grazu: dwie bramki strzelił w lidze, ma też na koncie trafienie w Pucharze Austrii.

Kacper Kozłowski też zgłosił akces do reprezentacji. Polski pomocnik w 65. minucie meczu Gaziantep FK z Antalyasporem podwyższył prowadzenie gości na 2:0. Drużyna Kozłowskiego wygrała 4:1. Kozłowski gra w Turcji od dwóch lat. Rozegrał tam 55 oficjalnych meczów, w których strzelił 9 goli i zaliczył 9 asyst.

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik w ostatniej kolejce ustrzelił dublet i dorzucił asystę

Kolejny mecz bez gola zaliczył Robert Lewandowski. Nasz kapitan zagrał całe spotkanie przeciwko Sevilli i miał nawet trzy okazje do strzelenia bramki, jednak uderzenia naszego snajpera były niecelne. Lewandowski denerwował się przy strzałach na maskę na twarzy, którą nosi z powodu złamanego oczodołu. Kontuzji nabawił się w meczu z Villarealem.

„Lewego" w meczu z Sevillą wyręczył Raphinha, strzelając trzy bramki, w tym dwie z rzutów karnych, co niepokoi, bo wydawało się, że do „jedenastek" podejdzie właśnie Lewandowski. W drugiej połowie „Lewy" co prawda zagrał efektownie do Joao Cancelo, który strzelił bramkę, ale analitycy nie przyznali Polakowi asysty. Jutro Lewandowski powalczy w rewanżu Ligi Mistrzów z Newcastle, a przed barażami czeka go jeszcze jeden mecz ligowy - z Rayo. Będzie to dzień przed rozpoczęciem zgrupowania, które rusza 23 marca.

Liga Mistrzów, rewanże 1/8 finału:
wtorek, 17 marca
godz. 18.45, Sporting - Bodø/Glimt (pierwszy mecz: 0:3); **godz. 21,** Arsenal - Bayer Leverkusen (1:1); Chelsea - PSG (2:5); Manchester City - Real Madryt (0:3).
środa, 18 marca
godz. 18:45, Barcelona - Newcastle (1:1); **godz. 21:00,** Bayern - Atalanta (6:1), Liverpool - Galatasaray (0:1), Tottenham - Atletico Madryt (2:5).

Weekendowe występy reprezentantów Polski w ligach zagranicznych
Bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hoffenheim.
Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sassuolo - kontuzja.
Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.
Matty Cash (Aston Villa) - stłuczenie i poza kadrą w przegranym 1:3 meczu z Manchesterem United.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:0 meczu z Levadiakosem.
Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.
Jan Ziółkowski (AS Roma) - 21 minut w przegranym meczu 1:2 z Como.
Pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu HSV.
Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 87 minut, bramka i żółta kartka w wygranym 4:1 meczu z Antalyasporem.
Filip Rózga (Sturm Graz) - 63 minuty, bramka i żółta kartka w wygranym 5:2 meczu z Austrią Wiedeń.
Jakub Moder - 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Excelsiorem.
Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Zulte Waregem.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.
Sebastian Szymański (Rennes) - 21 minut w przegranym 1:2 meczu z Lille.
Przemysław Frankowski (Rennes) - 21 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Lille.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 65 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Interem.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Atalantą.
Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - poza kadrą meczową z Juventusem (0:1).
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut w wygranym 5:2 meczu z Sevillą.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut, dwa gole i asysta w wygranym 4:0 meczu z Al Sailiya.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 81 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Panetolikosem.
©℗

Kolejny gol Pietuszewskiego i problemy ze zdrowiem. Dziwna odpowiedź Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielnym meczu przeciwko ekipie Moreirense FC Oskar Pietuszewski ponownie błysnął nietuzinkowym talentem.**

Tuż przed upływem pierwszego kwadransa Gabri Veiga skutecznie dobił uderzenie Pietuszewskiego, a w 30. minucie młodziutki Polak wpisał się na listę strzelców, pokonując w efektowny sposób bramkarza rywali. Dla 17-latka jest to trzecia bramka dla FC Porto w dziewiątym meczu! Trzy gole to wynik Pietuszewskiego z jesieni tego roku, tyle że wtedy biegał w barwach Jagiellonii i rozegrał dwukrotnie więcej spotkań.

Niestety, w 55. minucie Pietuszewski źle się poczuł i musiał zejść z murawy. Trener Francesco Farioli wyjaśnił po meczu, że 17-latek w tygodniu był chory i mimo świetnej gry w pierwszej połowie w drugiej przebyta żołądkowa infekcja dała o sobie znać i gwałtownie osłabł. Problem zdrowotny zgłosił zresztą szkoleniowcowi już w przerwie.

Czy te problemy spowodują, że zbierający świetne recenzje w Portugalii Pietuszewski nie zostanie powołany do pierwszej reprezentacji na baraże? W programie Canal+ dość wymijającą odpowiedź dał trener Jan Urban. Zapytany o skrzydłowego FC Porto, selekcjoner odpowiedział:

Wcześniej mogliśmy brać Oskara do pierwszej reprezentacji, tylko kosztem kogo - za Nicolę Zalewskiego czy za Jakuba Kamińskiego? Teraz Zalewskiego nie będzie w pierwszym spotkaniu barażowym z Albanią i może uznamy, że Oskar jest nam potrzebny. Będziemy go obserwować, ile będzie grał w Porto, jak będzie grał, czy my w danym momencie potrzebujemy jego, czy uznamy, że może jednak ktoś doświadczony da nam zdecydowanie więcej.

Zatem kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać do najbliższego piątku, bo wtedy PZPN ogłosi powołania trenera Urbana na baraże o mundial.
©℗

FOT. JOSE COELHO/PAP/EPA

Oskar Pietuszewski opuścił plac gry w 55. minucie. W pierwszej połowie wpisał się na listę strzelców

Rusza turniej w Miami. Iga Świątek spadła w rankingu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. **W Miami na Florydzie rusza drugi z rzędu turniej rangi 1000. W USA polskie tenisistki już dziś zagrają swoje pierwsze mecze.**

Magdalena Fręch w pierwszej rundzie skonfrontuje się z McCartney Kessler (51. WTA, USA). Na kortach twardych zagra też Magda Linette. W 1/32 finału jej rywalką będzie reprezentująca Francję Warwara Graczewa (58. WTA). Iga Świątek rozstawiona z numerem drugim turniej Miami Open, podobnie jak w Indian Wells, rozpocznie od drugiej rundy. W 1/32 finału rywalką najlepszej polskiej zawodniczki będzie zwyciężczyni meczu Linette z Graczewą. Jeśli Poznaniance uda się wygrać, to w Miami już w drugiej rundzie dojdzie do wywołującego zawsze dodatkowy dreszczyk pojedynku polskich tenisistek.

O ewentualny ćwierćfinał Świątek, która wygrała Miami Open w 2022 roku może ponownie (jak miało to miejsce w Indian Wells) spotkać się z Karoliną Muchovą (13. WTA) lub inną Czeszką Katariną Siniakovą (44. WTA). W przypadku wyrównania przez sześciokrotną mistrzynię Wielkiego Szlema zeszłorocznego wyniku w Miami, zmierzyć się może z turniejową „ósemką" Rosjanką Mirrą Andriejewą albo Kanadyjką Victoria Mboko (10. WTA). W półfinale na kursie kolizyjnym Świątek może znaleźć się rozstawiona z numerem cztery „Coco" Gauff z USA lub jej rodaczka, turniejowa „szóstka" Amanda Anisimova czy też rozstawiona z „dwunastką" - niewygodna dla Igi ostatnio - Szwajcarka Belinda Bencic.

W Miami rywalizować będą też mężczyźni, a wśród nich Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. W najnowszym zestawieniu ATP Majchrzak utrzymał 57. pozycję, a Hurkacz spadł z 71. na 75. miejsce. Wciąż prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, przed Włochem Jannikiem Sinnerem. Trzeci pozostaje Serb Novak Djoković.

Spadek w rankingu WTA

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Świątek spadła z drugiego na trzecie miejsce, wyprzedziła ją Kazaszka Jelena Rybakina. W klasyfikacji WTA nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, która dzięki zwycięstwu w turnieju w Indian Wells powiększyła przewagę. Sabalenka w niedzielnym finale pokonała w trzech setach Rybakinę. Kazaszka, która imponuje formą od końcówki zeszłego sezonu, już dzięki awansowi do półfinału zdołała wyprzedzić Świątek i awansować na najwyższe w karierze drugie miejsce. Sabalenka wyprzedza ją o 3242 punktów.

Iga w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale. Do wyprzedzającej ją Rybakiny traci 370 punktów. Poprzednio poza najlepszą dwójką była w sierpniu ubiegłego roku. Spadki o jedną pozycję zanotowały Fręch, która obecnie jest 37., a także Magda Linette - aktualnie 50. w zestawieniu.
©℗

eprasa.pl c8d39094ad

SPORT

www.sportowy24.pl

TENIS STOŁOWY

Porażka SBR Dojlid Białystok

Drużyna SBR Dojlidy Białystok zagrała spotkanie z liderem rozgrywek Orlen Bogorią Grodzisk Mazowiecki. Białostoczanie przegrali 1:3, a jedyny punkt dla SBR Dojlidy zdobył Patryk Chojnowski, który pokonał 16-letniego Piotra Łackiego 3:0. Przegrali Piotr Chodorowski z Michałem Gawlasem 2:3 i Panagiotisem Gionisem 1:3 oraz Piotr Michalski z Grekiem 0:3.

MARK

FOT. DOJLIDY BIAŁYSTOK Z

ZAPASY

Piąte miejsca

Karolina Domaszuk (68 kg) oraz Arslanbek Salimov (67 kg) zajęli piąte miejsca w Młoddzieżowych Mistrzostwach Europy, które odbyły się w Serbii.

MARK

Długi siatkarski wieczór i wygrana po pięciu setach Ślepska Malow Suwałki

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **To był bardzo długi siatkarski wieczór. Drużyna Ślepska Malow Suwałki, po zaciętym boju, pokonała w Elblągu Barkom Każany Lwów po pięciu setach 3:2.**

Był to mecz dwóch drużyn pewnych już utrzymania w PlusLidze. W tym sezonie z rozgrywkami żegna się zespół Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa.

Gospodarze wygrali pierwszego seta 25:21, ale goście z Suwałk szybko zareagowali i doprowadzili do wyrównania zwyciężając w drugiej partii do 22.

W trzecim secie drużyna z Lwowa od stanu 14:13 była na prowadzeniu. Suwalczanie popełniali mnóstwo błędów własnych przegrywając 23:25.

W czwartym secie nastąpiła „demolka" ze strony Ślepska Malow Suwalki, który wygrywając do 14 doprowadził do tiebreaka.

W decydującym secie Ślepsk Malow objął prowadzenie 6:3, ale gospodarze doprowadzili do remisu 10:10. Ponownie Suwalczanie odskoczyli i wygrali 15:12 odnosząc ósme zwycięstwo w sezonie.

FOT. FACEBOOK/ŚLEPSK SUWAŁKI

W ataku Bartosz Filipiak - MVP spotkania, zdobywca 22 punktów

Barkom Każany Lwów - Ślepsk Malow Suwałki 2:3 (25:21, 22:25, 25:23, 14:25, 12:15)

Ślepsk Malow: Asparuh Asparuhov, Dawid Smith, Bartosz Filipiak, antoni Kwasigroch, Joaquin Gallego, Kamil Droszyński, Bartosz Mariański (L), Jakub Kosacki (l), Karol Jankiewicz, Jan Nowakowski.

Inne wyniki: InPost ChKS Chełm - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3, BOGDANKA LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3, JSW Jastrzębski Węgiel - Cuprum Stilon Gorzów 3:1, Energa Trefl Gdańsk - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:2, PGE GiEK SKRA Bełchatów - PGE Projekt Warszawa 0:3.

1. Aluron CMC Warta	25	59	65:25
2. PGE Projekt Warszawa	25	51	57:33
3. BOGDANKA LUK Lublin	24	47	58:39
4. Indykpol AZS Olsztyn	24	45	57:42
5. Asseco Resovia	23	43	52:34
6. Jastrzębski Węgiel	24	39	49:43
7. PGE SKRA Bełchatów	24	38	46:45
8. Energa Trefl Gdańsk	24	36	51:49
9. Kędzierzyn-Koźle	24	36	54:53
10. Ślepsk Malow Suwałki	25	28	41:60
11. Barkom Każany Lwów	24	24	39:60
12. Cuprum Stilon Gorzów	24	24	37:57
13. InPost ChKS Chełm	25	23	32:62
14. Steam Hemarpol	25	17	32:68

Musimy razem powrócić na drogę zwycięstw

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **To będzie trzecie podejście do rozegrania ligowego meczu Jagiellonii z GKS Katowice. Dziś, o godz. 19 na Chorten Arenie Żółto-Czerwoni zagrają o powrót na fotel lidera i powrót na dobrą drogę.**

Ostatnie mecze Jagiellonii Białystok w Ekstraklasie nie napawają kibiców optymizmem. Sobotnia porażka u siebie z Piastem Gliwice była bardzo bolesna. I nie tylko bolała ze względu na wynik, ale także ze względu na słabą grę piłkarzy Jagiellonii. Na szczęście szybko podopieczni trenera Adriana Siemieńca mogą swój obraz poprawić. Dziś mecz z GKS Katowice. Zadanie nie będzie łatwe, gdyż rywale są na fali wznoszącej, a ich gra zewsząd jest chwalona.

Przypomnijmy, że po raz pierwszy mecz Jagiellonii z GKS Katowice miał odbyć się 23 listopada 2025 roku, ale wtedy opady śniegu uniemożliwiły grę. Mecz został przełożony na 4 lutego 2025 roku. Tego dnia z kolei warunki pogodowe (silny mróz) także uniemożliwiły grę.

Tak więc, jak to się mówi, do trzech razy sztuka. Nie wydaje się, że teraz cokolwiek może przeszkodzić już drużynom w rozegraniu spotkania.

FOT. LUCYNA NENOW

Jagiellonia ma także do wyrównania z GKS Katowice rachunki za porażkę w Pucharze Polski 1:3

- To, co trzeba zrobić, to wziąć się w garść, skupić się i poszukać zwycięstwa, przełamania. Gra się nam nie układa, widać, że brakuje pewności siebie zawodnikom w niektórych sytuacjach. Musimy teraz dobrze przygotować się do wtorkowego meczu, który poniekąd, jak powiedziałem drużynie, jest handicapem, to zaległe spotkanie. Kolejka nie odbywa się, tylko my i GKS możemy sięgnąć po punkty. Można tym spotkaniem wrócić na dobrą drogę i udanie zakończyć okres przed przerwą na kadrę. Trzeba skupić się na jak najlepszym przygotowaniu do wtorku. Żebyśmy rośli, poprawiali się - mówił na konferencji po przegranym meczu z Piastem Gliwice trener Jagiellonii Adrian Siemieniec.

W przełamanie złej, ligowej serii mocno wierzy także Jesus Imaz.

- We wtorek czeka nas kolejny ważny mecz. Nic się nie zmienia - jeśli wygramy, możemy zdobyć więcej punktów, a to jest dla mnie najważniejsze. Patrzmy w przyszłość i spróbujmy wyjść z tego trudnego momentu tak szybko, jak to możliwe - mówił piłkarz Jagiellonii, który strzelając swoją 108 bramkę w ekstraklasie zrównał się pod tym względem z wyczynem innego obcokrajowca Flavio Paixao.

- Musimy po prostu oczyścić głowy. Nie czytać nawet mediów społecznościowych, bo w piłce zawsze jest tak samo - kiedy wygrywasz, jesteś najlepszy, a kiedy przegrywasz, jesteś najgorszy. Wiemy jednak, jaką jesteśmy drużyną. Jesteśmy silnym zespołem i mamy dobrych zawodników. Musimy iść do przodu i oczyścić głowę. Potrzebujemy tylko jednego zwycięstwa. Jestem pewien, że jeśli wygramy w tygodniu, wszystko się zmieni. Musimy w to wierzyć - w naszych trenerów i w naszych zawodników - dodał cytowany przez jagiellońskie media Jesus Imaz.

Mecz Jagiellonia - GKS Katowice rozpocznie się we wtorek, 17 marca o godz. 17 na Chorten Arenie. Transmisja w Canal + 3.

©℗

Siatkarze Necka Augustów mają coraz mniejszą szansę na utrzymanie

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Siatkarze KS Necko Augustów przegrali na wyjeździe z PZL Leonardo Avię Świdnik 1:3 (25:23, 25:27, 18:25, 18:25) w sobotnim meczu 27. kolejki PLS 1. Ligi.**

Do zakończenia sezonu pozostały już tylko trzy mecze. Siatkarze KS Necko Augustów po porażce z Avia Świdnik 1:3 mają 6 punktów straty do BKS Bydgoszcz. Augustowianie mają jeszcze przed sobą spotkania z Karton-Pak Astrą Nowa Sól, CUK Aniołami Toruń i SMS PZPS Spała.

W pierwszym secie spotkania z Avią Świdnik gospodarze wygrywali już 8:4. Jednak Augustowianie zaczęli grać dokładniej i powoli odrabiali starty. Podopieczni Dimy Skoryya dogonili rywali, wytrzymali wojnę nerwów w końcówce i wygrali 25:23.

W drugiej partii Necko prowadziło 7:5. Avia szybko jednak zniwelowała nikłą stratę. Jedni i drudzy jeszcze kilka razy zdobywali punkty seriami. Po zaciętej walce lepsi okazali się zawodnicy trenera Jakuba Guza (27:25).

FOT. PLS

Siatkarze KS Necko Augustów mają tylko trzy mecze na odrobienie straty do BKS Bydgoszcz

W trzecim secie i czwartym Avia zdecydowanie podkręciła. Rywale wygrali dwa razy do 18 zwyciężając w całym meczu 3:1.

PZL Leonardo Avia Świdnik - KS Necko Augustów 3:1 (23:25, 27:25, 25:18, 25:18)

Necko: Filip Jarosiński (15), Piotr Łukasik (13), Oleg Krikun (12), Łukasz Rudzewicz (8), Kacper Taudul (5), Damian Baran (4), Mariusz Szlejter (3), Konrad Buczek (2), Jakub Cholewiński (1), Jakub Krupiński (L), Radosław Sterna, Jakub Konieczny, Patryk Rodek, Maksymilian Opioła (L).

1. Anioły Toruń	27	64	71:28
2. GKS Katowice	27	63	70:27
3. Stal Nysa	27	60	71:35
4. Kluczbork	27	53	61:39
5. MKS Będzin	27	51	63:44
6. BBTS Bielsko-Biała	27	48	58:48
7. Avia Świdnik	27	39	50:53
8. Siedlce	27	38	51:57
9. Lechia Tomaszów Maz.	27	37	50:55
10. Astra Nowa Sól	27	35	45:55
11. Jaworzno	26	35	46:54
12. Czarni Radom	26	33	44:52
13. BKS Bydgoszcz	27	30	42:61
14. Necko Augustów	27	24	36:65
15. Sparta Grodzisk M.	26	23	31:62
16. SMS Spała	26	9	17:71

©℗

eprasa.pl c8d39094ad